Nr. 216. We Lwowie, Piątek dnia 12. Września 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	3 złr. 75 centów
	miesięcznie	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	3 talary 16 sgr
	„ Szwecji i Danji	8 „
	„ Francji	21 franków
	„ Anglii, Belgji i Turcji	15 „
	„ Włoch i księstw Naddun.	13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Pilatkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wahlfischgasse i A. Oppelik, Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane są uwolnione od frankowania.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Madryt 10. września. Wniesiono projekt w kortezach do ustawy o pospolitem ruszeniu rezerw wszystkich i o pożyczce wojennej. Nagłość sprawy uchwalono. Salmeron wybrany prezydentem Izby. Kilkanaście osób uwięziono, gdyż odkryto spisek, dążący do utworzenia bandy karlistów w okolicy Madrytu.

Nancy 10. września. Wielka uroczystość religijna odbyła się w Lotaryngji pod Vezelise dla koronacji statuy Matki Boskiej. Kilku biskupów i do 20 tysięcy ludu brało udział.

Lwów d. 12. września.

(W sprawie urzędniczej. — Ruch katolicko-polityczny. — Spółka Skenego.)

Bardzo powabne widoki otwiera stanowi urzędniczemu ministerjalna *Bohemia*, pisząc: „Rezolucje, przez Izbę posłów uchwalone dodatkowo przy ustawie o regulacji płac urzędniczych, a dotyczące ustanowy służbowej, zmniejszenia remuneracyj i zapomóg, wzięło ministerjum skarbu pod najściślejszą rozwagę, i już dość dawno temu wezwało pojedyncze władze centralne, aby w tym względzie swoją opinię wraz z dokładnie sformułowanemi wnioskami przedłożyły. Materjał, jaki w tej sprawie ze wszech stron nadejdzie, będzie wzięty za podstawę obrad komisji, która się tak jak poprzednia do sprawy regulacji płac urzędniczych, z przedstawicieli wszystkich ministerjów utworzy i w ministerjum skarbu zbierać się ma. Chociaż prace przedwstępne jeszcze nie we wszystkich władzach centralnych są pokończone, można jednak już teraz zapowiedzieć znaczne uwzględnienie intencyj, w rezolucjach Izby posłów zawartych.

„Wprawdzie trudno będzie zredukować posady w personalu konceptowym, który i tak nie jest wielki, a w wydziałach administracyjnym i sądowym nawet bardzo szczupły, — natomiast będzie to mogło powoli nastąpić w personalu manipulacyjnym i sług, bez szkody dla maszynerji urzędowej. Tak np. cały szereg posług da się poruczyć indywiduom, których by na dzienną zapłatę najmywano i, gdy odpadnie potrzeba, odprawiano bez obciążania skarbu publicznego (emeryturami itp.) Tosamo da się powiedzieć i o manipulacji, w tej już teraz dyurniści wielką rolę odgrywają, którychby jeszcze więcej użyć można. Tym sposobem, według zdania pojedynczych władz centralnych, możnaby ulżyć skarbowi publicznemu i przygotować redukcję posad systemizowanych. Podobne wnioski postawiło w znanym memorjale ogólne austro-węgierskie Towarzystwo urzędników."

Bohemia i owe władze centralne zapominają podobno, że Rada państwa jest za zupełnem zniesieniem dyurn a za obsadzeniem urzędów z zasady samymi urzędnikami systemizowanymi; zapomniały dalej, że zwijając systemizowane posady woźnych itp., odbiera się podoficerom główną podnietę do poświęcenia się na dłuższy czas służbie wojskowej, i że tym sposobem wyrządzi się niezmierną a niepowetowaną szkodę zbrojności państwa. Za rządów Bacha była liczba urzędników istotnie zbyt wielką i ssała soki państwa — ale od owego czasu stosunek stał się odwrotnym: obecna liczba urzędników nie podoła już nawale pracy, zwłaszcza urzędników manipulacyjnych. Pochwalamy w zupełności oszczędność w wydatkach państwowych — ale trzeba użyć dróg właściwych. Należy zmniejszyć zakres czynności władz państwowych, czyli innemi słowy, zaprowadzić samorząd prawdziwy, a wtedy i mniej urzędników państwowych będzie potrzeba. Ale na to się centralizm nie odważy, a obsadzając urzęda proletarjatem najstraszniejszym — bo znaczną, bardzo znaczną część władzy w ręku dzierżącym, owymi dyurnistami, zrujnuje maszynerję urzędową — czego sobie ani państwo ani kraje życzyć nie mogą, a centralizm jak najmniej życzyć nie powinien.

Pester Lloyd donosi, iż zarządzono rewizję kontraktu Skenego o dostawy dla wojska i zażądano wykluczenia artykułów, których nie dostarcza spółka wprost, lecz dopiero z drugiej ręki. Dalej żąda ministerstwo zobowiązania się do dostawy w czasie wojny, założenia warstatów w Bernie, Budzie i Gradcu i pewnych zmian w cenie dostawy. Co do przyjęcia tych warunków towarzystwo złożyć ma oświadczenie jeszcze przed końcem września r. b. W razie odrzucenia propozycji ma nastąpić niezawodnie wypowiedzenie kontraktu. Zdaje się, że krok ministerstwa wspólnego jest wynikiem badań komisji, wybranej przez delegacje wspólne jeszcze przed dwoma laty, a która o pracach swych nic słyszeć nie dawała.

Zastęp Towarzystwa katolicko-politycznego dla królestwa Czech mnoży się mimo, a raczej właśnie dla przeszkód, stawianych przez rząd i centralistów. Ministerjum zresztą, jak się hr. Frydryk Thun dowiedział na ostatniem posłuchaniu u cesarza, uroczyście zaprzecza, jakoby dawało w tym duchu instrukcje. To też ostatnie zgromadzenie katolickie w Endberg pod Znojmem (na Morawie) mogło się d. 8. bm. odbyć; zebrało się przeszło 1000 włościan; mowy hr. Spiegla, i pp. Nawratila, Worella i Prochaski przyjmowano z zapałem. W Trutnowie (w Czechach) nie przeszkodził takiemu zebraniu rząd, ale klub centralistyczny, nająwszy dla siebie jedyną salę, w której się odbyć mogło. Kiedy się katolicy włościanie niemieccy gromadzili — kapela centralistów przygrywała im „Hocher Peter!" (pieśń bezecnie rozpustna) a potem — hymn cesarski! Tak donoszą z tryumfem telegramy *Press* i *Blattów*!

Ruch wyborczy.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części kraju odbył w tych dniach dwa posiedzenia 6. i 9. b. m. Przedewszystkiem z korespondencji, przeprowadzonych z organizującemi się komitetami przedwyborczemi powiatowemi dla okręgów gmin wiejskich tej części kraju, przekonał się, że we wszystkich powiatach ukończonem zostało urządzenie tych komitetów; niektóre z nich utworzyły nawet komitety parafialne celem skuteczniejszego działania. Skład tych komitetów powiatowych ogłoszony będzie później. Następnie komitet centralny przedwyborczy załatwił pytania i sprawy, przedłożone przez komitety powiatowe.

Wreszcie na posiedzeniu d. 9. b. m., komitet centralny przedwyborczy zważając, iż w tych dniach ogłoszony być ma dekret cesarski wzywający do wybrania deputowanych do nowej Rady państwa, oraz zważając, że nadeszła już pora rozwinięcia dalszego działania przedwyborczego, powziął następujące uchwały:

1) Zawezwać komitety powiatowe, dla okręgów wyborczych mniejszej własności ziemskiej (gmin wiejskich) zorganizowane, aby zbadawszy usposobienie wyborców, i porozumiawszy się między sobą, postawiły odpowiednich kandydatów na deputowanych i zawiadomiły o tem komitet centralny w celu, iżby tenże, po porozumieniu się z komitetami powiatowemi, mógł polecić wyborcom i poprzeć kandydata najodpowiedniejszego w okręgu wyborczym, złożonym zwykle z kilku powiatów. Przytem komitet centralny przedwyborczy zwraca uwagę komitetów powiatowych na mężów, zajmujących się specjalnie polityką i w życiu politycznem doświadczonych.

2) Co do okręgów wyborczych miejskich, komitet centralny przedwyborczy uchwalił, aby za pośrednictwem prezydentów i burmistrzów tych miast, które mają bezpośrednio wybierać deputowanych (Kraków, Rzeszów, Tarnów, Bochnia, Wieliczka, Nowy-Sącz, Biała), zaprosić wyborców na zgromadzenia przedwyborcze w celu wybrania komitetów przedwyborczych miejskich. Ponieważ w Nowym Sączu i w Rzeszowie wybrano już komitety miejscowe, przeto okólnik do tych miast nie wyjdzie. Gdyby prezydenci i burmistrze wymówili się od wezwania wyborców na zgromadzenia przedwyborcze, zwoła je bezpośrednio komitet centralny przedwyborczy.

3) Co do okręgów wyborczych z większej posiadłości ziemskiej, komitet centralny przedwyborczy idąc za dotychczasowym zwyczajem, ogłosi w dziennikach zaproszenie wyborców w każdym okręgu wyborczym na zjazd w to miejsce, w którem według ustawy ma się odbyć później wybór deputowanego. Do zagajania tych zgromadzeń przedwyborczych zaprasza komitet prezesów tych Rad powiatowych, w których siedzibie zgromadzą się wyborcy z całego okręgu; jeżeli zaś prezes tej Rady powiatowej nie jest wyborcą w tym okręgu wyborczym, przewodniczyć będzie zgromadzonym prezes Rady sąsiedniego powiatu, należącego do tegoż okręgu wyborczego.

Centralwahlkomitet zmienia swoją taktykę, ujrzawszy, że wysuwając na czoło sztandar wyznaniowy, sobie i swojej sprawie srodze zaszkodził. Tak n. p. do *Starej Pressy* donosi: „Centralwahlkomitet żydowski nie będzie przy ustawianiu kandydatur oglądać się na wyznanie religijne kandydatów, jak widzimy z następującej odezwy: „Panów, którzy kandydują w jakim galicyjskim okręgu wyborczym i życzą sobie poparcia centralwahlkomitetu, zapraszamy najuprzejmiej, aby najdalej do 14. września zgłosili się do żydowskiego centralwahlkomitetu na ręce podpisanego W imieniu centralwahlkomitetu żydów w Galicji: dr. Józef Kolischer, przewodniczący." Że to sobie tylko lichy koncept, dość wskazać, iż odezwy tej nie ogłoszono poza kołami ściśle żydowskiemi, i my dodopiero z *Pressy* o niej się dowiadujemy; a powtóre postawiono termin taki, że musi upłynąć, zanim by mógł się zgłosić ten, któryby dajmy na to chciał się zgłosić.

Podobnie tarnopolska filia centralwahlkomitetu oświadcza — ale tylko w piśmie do centrum, w *Nowej Pressie* dziś ogłoszonem, że dlatego szuka między żydami (i to dr. Kohna) kandydata, bo między chrześcianami niema stronnictwa wybitnie centralistycznego. — A Rada russka, czyż zamało centralistyczna i polakożercza? Wszak centralwahlkomitetowi nie o to chodzi, aby centraliści byli wybrani, ale o to, aby Polaków nie wybrano.

Reskrypt cesarski z d. 7. bm., podpisany przez cały gabinet zarządza w art. I. rozwiązanie Rady państwa, w art. II. nowe wybory według nowej ordynacji, a w art. III. zwołuje ją na 4. listopada do Wiednia.

% **Tarnopol.** W poniedziałek d. 8. b. m. odbyło się posiedzenie komitetu przedwyborczego, na którem wybrano na prezesa tegoż komitetu jednogłośnie dr. Kwiatkowskiego. Później zaś przystąpiono do obrad nad zakresem działania komitetu i t. p. Głos zabierali pomiędzy innymi pp. konsyliarz Strumiński, dr. Kwiatkowski, Stachewicz, i naczelnik banku włościańskiego pan Dębski. W końcu zaś oprócz głównego komitetu przedwyborczego, który zorganizowano d. 4. b. m., został zawiązany jeszcze tak zwany „ścisły komitet", składający się z siedmiu członków, a mianowicie z pp. dr. Kwiatkowskiego, Strumińskiego, Świejkowskiego, Dębskiego, Latinika, Rudego i Stelmana.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań d. 5. września.

Nie do wiary, ale prawdziwe!! Dyrektor szkoły realnej, p. Geist rozkazał, jak wiadomo, ażeby każdy uczeń złożył 5 sgr. na *Sedanfeier*. Nie każdy jednakże z chłopców taką sumę posiadał, że zaś p. dyrektor zagrażał wydaleniem ze szkoły chłopca, któryby onej złotówki nie złożył, więc byli tacy, którzy dług zaciągnęli na prędce, byle temu rozkazowi zadość uczynić. Tymczasem syn stolarza Pawlickiego, Leon, nie potrafił spełnić groźnego p. Geista rozkazu: pięciu sr. groszy nie posiadał — a podobno i niezamożni rodzice jego potrzebowali raczej kupić chleba, aniżeli oddać złotówkę zapracowaną, na uroczystość sedańską. Skutkiem tego było wydalenie ze szkół biednego Leona, ucznia klasy trzeciej! Coś podobnego pewnie nie wydarzyło się jeszcze — ale bo też cofamy się coraz więcej — o lat sto — o dwieście, w cywilizacji i uczuciach humanitarnych: wsteczność jest dziś na porządku dziennym! Notujmy postępowanie p. Geista, jako fakt dotkliwy szczególniej

---

Listy z wystawy powszechnej w Wiedniu.

XLIV.

(Wystawa prasy niemieckiej. — Z tego powodu uwagi. — Pewien mebel na wystawie. — Potęga i upadek o miedze granicą. — Polskie dzienniki w zaborze pruskim. — Ich charakter. — Wyliczenie polsko-niemieckich urzędowych pism. — Album skarbca kościoła P. Marji w Gdańsku. — J. K. Żupański. — Jan Działyński. — Biblioteka pisarzy polskich Brockhausa. — Korn z Wrocławia. — Płyty litograficznego kamienia. — Cybulski, dekoracyjny malarz. — Wyroby złotnicze, żelazne i stolarskie. — Marcin Prugar i Towarzystwo stolarskie lwowskie).

(A. G.) Jeden z pawilonów na placu niemieckim zapełniony jest przedmiotami szkolnemi, książkami, globusami, litografiami, fotografiami i modelami techniczno-przemysłowemi, nadesłanemi z całych zjednoczonych Niemiec. Ponieważ wbrew protestacji posłów naszych z Wielkopolski i z Prus Zachodnich, zasiadających na sejmie w Berlinie, większość niemiecka dopełniła nowego gwałtu na naszym narodzie, uchwalając wcielenie ziem naszych w zaborze pruskim do zjednoczonych Niemiec — więc też komisja wystawowa niemiecka, postępując w myśl tej uchwały, wystawiła polskie gazety wraz z niemieckiemi pod napisem „Deutsche Presse".

Wystawy gazet nie urządził żaden naród oprócz Niemców. Na ścianie zawieszono numer każdego z pism politycznych naukowych, artystycznych i technicznych, jakie wychodzą w Niemczech i przez pocztę są rozsyłane. Jednym więc rzutem oka objąć można liczbę pism i ocenić bogactwo prasy niemieckiej. Nie jest ono wcale tak znacznem (zawiera ośmset pism), jakby się zdawać mogło z tego, co czytamy o wielkiej oświacie Niemców. Gdybyśmy odsunęli pisma urzędowe, które wydają powiaty dla ogłoszeń władz administracyjnych i sądowych, prasa niemiecka polityczna i naukowa co do liczby zaledwo o kilkadziesiąt numerów byłaby zasobniejszą od prasy szwajcarskiej, chociaż zjednoczone Niemcy liczą 40 milionów ludności, a zjednoczona Szwajcarja zaledwie [illegible] miliony ludności. Że pokryto dziennikami całą ścianę, okazując tylko tytuł każdego z pism, nic dziwnego, większa bowiem połowa jest złożona z „amtsblattów". Przejrzeliśmy dokładnie wszystkie tytuły, i przekonaliśmy się naocznie o tej stosunkowo małej zasobności niemieckiej prasy. Z bogactwem prasy francuskiej, angielskiej a zwłaszcza też amerykańskiej porównywać jej nawet nie można.

Pomysł wystawy gazet jest bardzo szczęśliwy. Wnioski bowiem, jakie nasuwa myślącemu człowiekowi, zdolne są objaśnić usposobienie moralne narodu. Ażeby jednak zupełnie dokładne powziąć można wyobrażenie o tem usposobieniu, należałoby prócz wystawy numerów gazet, umieścić charakterystykę każdej przez oznaczenie zasad, jakich się trzyma, i poglądów, jakie na kardynalne sprawy wypowiada.

Tego nie uczyniono, wtedy bowiem pokazałoby się, że ta wielka ilość zadrukowanej bibuły, która imponuje liczbą a nazywa się prasą niemiecką, „przez dziwne zrządzenie Opatrzności", w chwili kiedy oręż niemiecki odniósł przez poetów marzone zwycięztwa, pozbawioną została wszelkich zasad moralnych. Szlachetność uleciała z tych kart jak woń z kwiatu, bliskiego zwiędnienia. Pychę, zarozumiałość, egoizm narodowy a nienawiść obcych nazwano w nich patrjotyzmem, sprawiedliwość dla pobitych i poniżonych niedołęztwem, miłość bliźniego chorobliwym sentymentalizmem, przyznanie praw należnych innemu słabością, poszanowanie cudzej godności i uznanie wartości drugiego głupstwem, a wolność, używanie prawa i tolerancję religijną zrozumiano jako rzecz wyłącznie niemiecką, protestancką, Niemcom tylko należną. Świetne ideały przez poetów niemieckich opiewane, ściemniały, niema ich na horyzoncie germańskim; wielkie zasady wyrozumowane przez filozofów niemieckich, przepadły w bibliotekach niemieckich uniwersytetów, a cała prasa z nielicznym wyjątkiem pism opozycyjnych, hołdujących socjalizmowi lub katolicyzmowi, potakując rządowi, prawo widzi w pięści, i dmucha na wszystkie strony wiatrem zaboru i niewoli.

Jest pewien mebel na wystawie, który dobrze charakteryzuje brzydotę moralną bismarkowskich Niemiec; jest to szafa, na drzwiach której wymalowano półki, na nich książki, a na grzbietach tych książek nazwiska Szyllera, Körnera, Getego, Lessinga, Arndta, Heinego, Kanta, Fichtego, Schlegla, Hegla, Momsena, Rankego i innych najznakomitszych niemieckich autorów. Złudzenie jest tak wielkie, że każdy bierze szafę za rzeczywistą bibliotekę; lecz gdy się do niej zbliży i drzwi otworzy, znajduje wewnątrz wychodek... Tak, wszystkie wielkie zdobycze naukowe, natchnienia poetów, zasady i teorje filozofów stały się parawanem, który pokrywa brzydką negację wszystkiego co wzniosłe i piękne. Stolarz, który przysłał ten mebel na wystawę, niewiedział, że karykatyzuje dzisiejszych Niemców, co hołdują pruskiemu militaryzmowi.

Zgnilizna wystąpiła na oblicze niemieckiej prasy jak plamy zarazy na ciele rozpustnika, i toczy duchowy organizm na szczycie potęgi zostającej Germanii. Dotknij się myślą tych plam, a poznasz tu zjawisko ustawicznie powtarzające się w historji, które ci powie, ze osiągnięcie przez państwo najwyższej materjalnej potęgi jest zarazem początkiem pochodu jego ku moralnej przepaści. Potęga i niemoc graniczą o miedzę.

Pomiędzy niemieckiemi gazetami komisja wystawowa niemiecka wywiesiła następujące polskie pisma: *Dziennik Poznański* codziennie wychodzący w Poznaniu pod redakcją Franciszka Dobrowolskiego. Jest to niewątpliwie jedno z najwięcej i najlepiej zasłużonych większych pism politycznych polskich. Poprzednio redagowali go: Teodor Żychliński, Jagielski, dawniej jeszcze Władysław Bętkowski. Wychodzi już rok XV i gorliwie broni interesów Polski i wolności, wierny dobrym narodowym tradycjom. Jako samodzielne pismo wywiesiła komisja niemiecka *Dodatek do Dziennika Poznańskiego*, zawierający ogłoszenia kupieckie. Pokazuje to jak mało znają Niemcy polskie rzeczy. *Kurjer Poznański* wychodzi rok drugi w Poznaniu pod redakcją Teodora Żychlińskiego. Jest barwy ultramontańskiej i patrjotycznej zarazem. Wbrew *Dziennikowi Poznańskiemu*, który szuka harmonii między kościołem i narodem, *Kurjer* stawia kościół ponad narodem, oba pisma jednakże z zarówno chwalebną wytrwałością bronią narodowości i odpierają ataki Niemców. *Gazeta Toruńska*, pismo także codzienne, wychodzi w Toruniu jako organ polskiej ludności w Prusach Zachodnich. Wcale dobrze redagowane i wielce pożyteczne; co do zasad jest polskiem, a zajmuje pośrednie stanowisko pomiędzy *Dziennikiem* a *Kurjerem Poznańskim*. Wychodzi rok siódmy. Redaktorami *Gazety Toruńskiej* w różnym czasie bywali: Rakowicz, Jagielski, Glinkiewicz i Ignacy Danielewski. *Orędownik* pismo polityczno-społeczne dla stanu średniego, wychodzi w Poznaniu trzy razy na tydzień już rok trzeci pod redakcją Romana Szymańskiego. Redagowany zręcznie w kierunku ultramontańsko-antiszlacheckim. *Wiarus*, pismo polityczne także dla stanu średniego polskiego, wychodzi trzy razy na tydzień, rok pierwszy w Poznaniu pod redakcją Franciszka Krajewicza. Mniej polemiczne od *Orędownika* i dlatego więcej założeniu swemu odpowiada. *Przyjaciel Ludu*, pismo tygodniowe w Chełmnie nad Wisłą wychodzące rok trzynasty, znakomicie redagowane przez Ignacego Danielewskiego a teraz J. F. Tomaszewskiego. Przeznaczone dla ludu wiejskiego zupełnie odpowiada swojemu celowi. Jest to wraz z *Gwiazdką Cieszyńską* najbardziej zasłużone dla sprawy narodowej pismo, przyczyniło się bowiem najwięcej do rozbudzenia ducha polskiego i pojęć obywatelskich pomiędzy włościanami Prus Zachodnich i Wielkopolski. *Gospodarz* pismo rolnicze dla ludu wiejskiego wychodzi w Toruniu dobrze redagowane. *Ziemianin* tygodnik przemysłowo-rolniczy, organ centralnego Towarzystwa gospodarczego dla w. księstwa Poznańskiego, wychodzi rok 23. w Poznaniu. Redagują go obecnie dr. Juliusz Au i Kazimierz Koszutski. *Katolik* wychodzi raz na tydzień już rok szósty, w Królewskiej Hucie, pod redakcją Karola Miarki. Jest to organ polskiego ludu na Górnym Szląsku pruskim, który pomimo pięćsetletniego oderwania od Polski nie stracił narodowości i budzi w sobie uczucia dla wspólnej ojczyzny. *Katolik* jest pismem wielce charakterystycznem ze względu na sposób, w jaki pracuje nad obudzeniem samopoznania w ludzie. Co do zasług, kładziemy go zaraz obok *Gwiazdki Cieszyńskiej* i *Przyjaciela Ludu*. *Szlązak* pismo tygodniowe, poświęcone nauce, zabawie i wiadomościom politycznym, wychodzi co czwartek w Pszczynie. Jest to organ założony przez rząd pruski w celu obałamucenia Górno-Szlązaków, wmówienia w nich, że ich ojczyzna to Niemcy, podburzenia przeciwko księżom i sparaliżowania zbawiennego wpływu *Katolika*. *Tygodnik Katolicki* organ gnieźnieńskiego arcybiskupa, *Tygodnik Wielkopolski* pismo literackie, i *Prawdę*, którą w Katowicach wydaje ks. Paweł Kamiński, jako organ nowej, takzwanej starokatolickiej religii, jakoteż *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk* w Poznaniu, zapomniano umieścić na wystawie.

Oprócz wymienionych następujące pisma polsko-niemieckie wychodzące w zaborze pruskim wystawione zostały w tym zbiorze gazet z Niemiec nadesłanych: *Tygodnik powiatu Czarnkowskiego* (Kreis und Wochenblatt fur den Kreis Czernikau); *Dziennik urzędowy królewskiej rejencji w Bydgoszczy* (Amtsblatt der koniglichen Regierung zu Bromberg); *Tygodnik Gnieźnieński* (Gnesener Kreisblatt); *Główny donosiciel dla miasta Poznania i W. ks. Poznańskiego* (General Anzeiger fur Stadt und Provinz Posen); *Dziennik urzędowy królewskiej rejencji w Poznaniu* (Amtsblatt der koniglichen Regierung zu Posen); *Wschowski Tygodnik powiatowy* (Fraustädter Kreis-Blatt); *Donosiciel Kujawski* (Kujawischer Anzeiger); *Tygodnik powiatu Obornickiego* (Kreis und Wochenblatt fur den Kreis Obornik); *Dziennik urzędowy powiatu Inowrocławskiego* (Kreisblatt des Inowrozlawer Kreises); *Orędownik powiatu Mogilnickiego* (Mogilnoer Kreisblatt); *Tygodnik powiatowy powiatu Ostrzeszowskiego* (Kreisblatt des Schildberger Kreises); *Tygodnik powiatowy dla powiatu Pleszewskiego* (Kreissblatt fur den Pleschener Kreis); *Tygodnik powiatowy i Donosiciel dla powiatu Krotoszyńskiego* (Kreisblatt und Anzeiger fur den Krotoschiner Kreis); *Zjednoczony Donosiciel powiatowy dla powiatów Kościańskiego i Bukowskiego* (Vereinigtes Kreis- und Anzeigeblatt fur die Kreise Kosten und Buk); *Dziennik powiatu Szamotulskiego* (Samtersches Kreisblatt); *Tygodnik powiatowy powiatu Odolanowskiego* (Kreis Wochenblatt für den Adelnauer Kreis); *Dziennik urzędowy powiatu Szubińskiego* (Kreisblatt des Schubiner Kreises); *Rawicko-Krobsko Dziennik powiatowy* (Rawitsch-Kröbner Kreissblatt); *Śremski Dziennik powiatowy* (Schrimmer Kreissblatt); *Dziennik powiatowy powiatu Babimostskiego* (Kreisblatt des Bomster Kreises); *Tygodnik powiatowy dla powiatu Średzkiego* (Kreisblatt für den Schredaer Kreis); *Dziennik powiatowy dla powiatu Wrzesińskiego* (Kreissblatt fur den Wreschener Kreis) i *Orędownik Wągrowiecki* (Wongrowitzer Kreissblatt). Wszystkich pism perjodycznych polskich z zaboru pruskiego jest 37. Ostatnie pisma urzędowe o tytule polskim i niemieckim, zawierają tylko ogłoszenia administracyjne, fiskalne, sądowe i wojskowe w dwóch językach. Pism urzędowych kościelnych nie dołączono. Tygodniki powiatowe z Prus Zachodnich, z Warmii, z Mazowsza Pruskiego i z Górnego Szląska są drukowane już tylko po niemiecku, pomimo że ludność polska tam zamieszkała ma prawo żądać i żąda, ażeby drukowano je także po polsku.

Syrbskich pism perjodycznych znaleźliśmy w tym zbiorze dwa. Jedno p. t. „*Serbske Noviny w Budyszynie*", wydawane przez J. E. Smolera; drugie „*Łužičzan*, czasopis na zabawu a pouczenie," wychodzi także w Budyszynie pod redakcją tegoż Smolera. Litewskiego pisma niema ani jednego, chociaż cała wschodnia krawędź Prus przytykająca do Żmudzi i Augustowskiego, zaludniona jest ludnością mówiącą po litewsku. Gdyby Litwinów i Mazurów, zamieszkałych w Prusach Wschodnich, udało się pozyskać dla jednej sprawy, Niemcy w tej prowincji zamieszkali straciliby dotychczasową przewagę; ale jest to jeszcze dalekie od urzeczywistnienia marzenie.

W tejże samej sali znajduje się przepyszne album skarbca kościoła Panny Marji w Gdańsku z trzystu fotograficznemi odbiciami pomników i pamiątek z czasów rzeczypospolitej Polskiej. Album to wydane zostało nakładem A. W. Kafemana księgarza w Gdańsku i bardzo jest ważne dla dziejów polskiej sztuki.

Księgarze polscy z Poznania nie nadesłali swoich książek. Żałujemy, zwłaszcza że niema wspaniałych ilustrowanych nakła-

bezwstydu i niesumienności. A nazywa się Geist, co nam przypomina wyrazy z prologu „Kordyana“:

„Dajmy mu na pośmiewisko
Sprzeczne z naturą nazwisko.“

Chyba, że potrzebaby doń wyraz *böse* dodać. Ciekawi jesteśmy, jaki tegoż wypadku dalszy będzie rezultat, bo ojciec wypędzonego tak niesłusznie syna, zapewne sprawiedliwości poszukiwać będzie.

Jako rzecz arcyciekawą i godną przechowania, przytoczymy tu dosłownie w tłumaczeniu *Dzien. Pozn.* okólnik, który wydał powiatowy inspektor szkolny, p. Schwalbe, do wszystkich nauczycieli w obwodzie krotoszyńsko-pleszewskim:

„Krotoszyn d. 21. sierpnia 1873.

Powołuję się na rozporządzenie rejencyjne z dnia 1. bm. nr. 4312/73 II. a nakazuję niniejszem, aby pamięć świetnych wypadków, które jedność i wielkość naszej niemieckiej ojczyzny na nowo ugruntowały, obchodzoną była jak najuroczyściej dnia 2. września rb., jako rocznicę bitwy sedańskiej we wszystkich szkołach mego obwodu inspekcyjnego, tak przez nauczycieli jako uczni.

Oczekując z pewnością sprawozdania ze szczegółowego urządzenia uroczystości szkolnej do 15. września r. b., spodziewam się z ufnością po gorliwości pp. nauczycieli, że wedle sił o to mieć będą staranie, aby na patrjotyzm powierzonej im młodzieży podziałać ożywiająco i pożytecznie przez żywe przedstawienie walk bohaterskich i wielkich nabytków ostatnich lat wojennych.

Królewski powiatowy inspektor szkoły
Schwalbe.“

Petycje w sprawie religii katolickiej nadsełane bywają rządowi ciągle i zewsząd, licznemi opatrzone podpisami. Ale, niestety, będzie to wszystko nadaremnem zapewne! Program z góry ułożony został, ku sromocie wieku cywilizacji, oświaty, tolerancji uczciwej, idei liberalnych, konstytucji i prawa, i na teraz jeszcze nie odstąpią od podjętych zasad i zamiarów.

Przy zakładzie sercanek w Pradze otworzone zostaną od 1. października r. b i klasy polskie. Panienki zatem, które kurs nauk rozpoczęły u wypędzonych z Poznania pań *du sacre coeur*, dokończą go zapewne w Pradze. Zawsze to lepiej, jak w Belgii — lubo szkoda, że nie na ojczystej ziemi. (Wszakże na ojczystej ziemi są także sercanki. We Lwowie jest klasztor tych zakonnic i pensja, a lubo i tutaj uczą po francusku a nie po polsku, przecież rodzice, którzy są zwolennikami klasztornego wychowania, mogą córki swe do Lwowa a nie do Pragi posyłać; p. r.)

Cholera sroży się w niektórych miejscowościach w Księstwie. W Poznaniu dotąd nie zbyt jeszcze wiele wydarzyło się wypadków.

Towarzystwo dramatyczne p. Ignacego Kalicińskiego dawało przez kilka tygodni, pod dyrekcją p. Kossakowskiego przedstawienia. Salka była zwykle dość zapełnioną mimo upału.

A. W. Maciejowski, mąż wielkiej nauki i zasług, zatrzymał się w mieście naszem, w przejeździe z wód.

Przegląd polityczny.

Pierwszym przedmiotem politycznym obecnej chwili jest podróż króla Wiktora Emanuela do Wiednia i Berlina. Jakkolwiek dzienniki urzędowe berlińskie starają się rzecz tak przedstawić, że cała podróż jest aktem jedynie dla Włoch ważnym, nie można nie dostrzedz w nim początków przymierza niemiecko-włosko-austrjackiego, spowodowanego projektami restauracji hr. Chamborda, który najwyraźniej oświadcza, iż jednem z pierwszych zadań jego rządu byłoby przywrócenie władzy świeckiej papieża. Podróż króla włoskiego, oddająca interesa półwyspu niejako pod opiekę obu wielkich mocarstw europejskich, jest odpowiedzią na wycieczkę frohsdorfską hr. Paryża i na intrygi rojalistów. Jest ona śmiertelnym ciosem dla fuzji. Dlatego wierzymy aż nadto, że prawdą jest doniesienie *le Temps*, iż ministerjum przekonawszy się o niepodobieństwie restauracji, postanowiło wnieść żądanie o przedłużenie pełnomocnictw Mac-Mahona na lat 5. Wobec koalicji rządu włoskiego z niemieckim i austrjackim, wobec widocznego wzmagania się usposobień republikańskich w kraju, wobec nawet oświadczenia się bonapartystów raczej za republiką konserwatywną niż za monarchią z bożej łaski, cóż innego pozostawało rzecznikom fuzji, jak odłożyć na czas dogodniejszy ziszczenie marzeń rojalistycznych, a obecnie przyzwolić na przedłużenie władzy przejściowej Mac-Mahona do lat 5.

Margrabia Harcourt, legitymista, świeżo mianowany poseł francuzki we Wiedniu, odwleka swój wyjazd aż do końca września, nie chcąc spotkać się w naddunajskiej stolicy z królem Wiktorem Emanuelem, który przybędzie tamże d. 17. b. m., ale według *Spenersche Ztg.* już d. 22. b. m. znajdować się będzie w Berlinie. Wyszłoby więc doprawdy na to, co pisze *Nord. Allg. Ztg.*, że król włoski do Wiednia tylko „wstąpi“.

Wreszcie zdecydował się rząd niemiecki, co ma uczynić z krnąbrnymi radcami Alzacji i Lotaryngii. D. 8. b. m. rozpisano już w tej ostatniej nowe wybory w miejsce 22 radców, którzy nie złożyli przysięgi.

D. 5. b. m. wypłacił skarb francuski ostatnie ćwierć miliona kontrybucji rządowi niemieckiemu, poczem nazajutrz doręczył poseł niemiecki księciu Broglie depeszę oznajmującą ustanie okupacji. Rzeczywiście ostatnie miejsce zajęte przez Prusaków, Verdun, zostało już opróżnione z materjału wojennego, ambulansów i t. d., a wymarsz wojsk dzisiaj się rozpoczął, tak, iż najdalej do poniedziałku ani jednego żołnierza niemieckiego nie będzie na ziemi francuzkiej. Chwila ta rozwiązuje ręce tym wszystkim politykom i stronnictwom, którzy względami na pobyt obcych wojsk w kraju krępowali się w rozwinięciu energicznego działania dla zdobycia tryumfu swym ideom. Mówimy tu o republikanach, bo rojaliści od czasu podróży hr. Paryża do Frohsdorfu podeptali pakt z Bordeaux.

D. 7. b. m. otwartym został w Genewie kongres ligi pokoju i wolności. W dniu tym odczytano korespondencje i memorjały o międzynarodowym sądzie polubownym, który stał się od niedawna tak żywotnym problematem na Zachodzie. Następnie miano obradować nad zasadami nowoczesnego prawa narodów i nad historycznym rozwojem idei federacyjnej. Posiedzenia kongresu są tajne. Nazajutrz rozpoczął się również kongres internacjonału. Reprezentowane są na nim Niemcy, Anglia, Francja i Szwajcarja.

Z Hiszpanii podajemy szereg telegramów, charakteryzujących pierwsze kroki rządu Castelara:

Madryt d. 8. września. Nowe ministerjum złożone jest jak następuje: Castelar przewodniczącym bez teki; Carvajal ministrem spraw zagranicznych; Berger sprawiedliwości; Pedregal skarbu; Cervera robót publicznych; Bregua wojny; Oreiro marynarki; Maisonnave spraw wewnętrznych, Soler kolonij.

Madryt d. 8. września Na dzisiejszem posiedzeniu kortezów oznajmiono utworzenie nowego ministerjum. Odpowiada ono podanej już liście, z tą różnicą, że Gil Berges otrzymał tekę robót publicznych, Del Rio sprawiedliwości, a minister marynarki Oreiro będzie zarazem tymczasowo zawiadywał ministerstwem wojny.

Madryt d. 8. września rano. Marszałek Serrano przybył tu; prócz tego przyjechali Olozaga (były poseł w Paryżu) i jenerał Sanchez Bregua (były minister wojny.) Aby wojnę domową jak najspieszniej ukończyć, nowo wybrany prezydent Castelar zamierza, jak twierdzą, zwołać 150.000 rezerwy. tudzież 500.000 milicji uzbroić i temi siłami za jednym zamachem stać się panem całej widowni wojny. Doniesienia przez rząd otrzymane o ostatnich utarczkach pomyślnych dla karlistów, przedstawiają je jako potyczki bardzo nieznaczne. Karliści nie posiadają ani jednej warowni znaczniejszej w swem ręku.

Madryt d. 8. września. Zapewniają, że rząd ustanowi przedewszystkiem naczelną radę wojskową złożoną z jenerałów, do której należeć będzie mianowanie na wszystkie urzędy mające związek z ministerstwem wojny. Reorganizacja artylerji i mianowanie na wszystkie stopnie, począwszy od podpułkownika w górę, należeć będzie do rady ministrów. Dziś odbędzie się wybór prezesa Izby kortezów. Wybór Salmerona jest pewny. Orense (syn) mianowany będzie cywilnym gubernatorem Madrytu.

Ziemie polskie.

Z Litwy. Wywłaszczanie Polaków z ziemi postępuje, jakkolwiek zwolna, co doprowadza rząd moskiewski do rozpaczliwych projektów. Według sprawozdania, ogłoszonego w *Wileńskich gubernialnych Wiadomościach*, rezultat licytacji lipcowej był następujący:

Wszystkich dóbr, tak po raz pierwszy jak i ponownie wystawionych na sprzedaż w Wilnie było 29, o połowę mniej niż w lipcu r. z. Z tych sprzedano tylko majątków 12, pozostało niesprzedanych z różnych powodów 27. W liczbie sprzedanych najmniejszy był majątek Jureliszki w powiecie jeziorowskim, zapłacony 2470 rub; w ogóle jednak były to dobra znaczniejsze. Największy pomiędzy niemi był majątek Orzechowo w powiecie brzeskim, stanowiący własność niedawnego nabywcy Mikołaja Afanasjewa, już na targach styczniowych bezskutecznie wystawiany na sprzedaż: majątek ten oceniony na 47,321 rub., to jest sumę równającą się wysokości zaliczki rządowej, nabył Anglik, poddany wielko-brytański Batt de Goddon za 53.550 rubli. Dwa majątki sprzedano za sumę niższą od licytacyjnej, a mianowicie Dydwieje w powiecie rosieńskim ocenione na 12.785 poszły za 9525, oraz Myto w powiecie lidzkim, ocenione 45.325, sprzedano za 27.000 rubli. W ogóle jednak ceny kupna były wyższe od licytacyjnych, a niektóre bardzo dobitnie wykazały zbyt nizkie pierwotne oszacowanie; tak n. p. Szostakowo w powiecie brzeskim ocenione 8687 sprzedano za 16.687, sprzedano za 16.687, Mikoliszki w powiecie kowieńskim, ocenione 13.435 sprzedano za 21.130, a Żyrnowo w powiecie wiłkomierskim ocenione 16.653 poszło za 30.105 rubli. Z pomiędzy 17 dóbr niesprzedanych najwięcej uniknęło sprzedaży przez opłatę długów, za które licytowano; takich majątków było 10. Z pozostałych 7 nie sprzedano z powodu odroczenia wypłaty długów 1, z powodu powstrzymania sprzedaży przez władzę 3, oraz dla braku nabywców także 3. Między temi ostatniemi jeden oceniono na 8000, drugi na 28.000, trzeci na 33.000 rubli.

Jak widzimy, Moskale nie mogą utrzymać nabytych na Litwie majątków, bo nie umieją i nie chcą gospodarzyć, ale za to dają częste dowody, że kraść umieją dobrze. Niedawno niejaki Iwan Szostacki, urzędnik pocztowy w Kibortach pod Ejdkunami na granicy pruskiej, skradłszy 65.000 rubli, (około 100.000 złr.) umknął, jak sądzą, do Ameryki.

Ministerstwo dóbr państwa przysłało podczas tego lata ekspedycję pod kierunkiem pułkownika Żylińskiego dla zbadania bagien Pińskich. Osuszenie tak wielkiego obszaru ziemi, jak bagna Pińskie, które obejmują częściowo guber. Mohilewską, Mińską, Grodzieńską i Wołyńską, ogółem około 80.000 wiorst kwadr., uważane było dotąd za rzecz niemożebną; tymczasem pułkownik Żyliński, zbliska z ich topograficznemi warunkami obeznany, utrzymuje, że osuszenie ich nietylko jest możliwe, ale nie pociągnęłoby nawet za sobą tak wielkich nakładów, jakby się to z pozoru zdawać mogło. Byłby to bardzo pożądany wypadek dla dobrobytu i pomyślności kraju litewskiego.

Trzeba też koniecznie przedsięwziąć zgłębienie koryta Niemna, jeżeli ta rzeka niema przestać być życiodawczą arterją Litwy. *Grodzieńskie Gubern. Wied.* donoszą, że na Niemnie około stacji pocztowej Czerlan tak opadła woda, że komunikacja na rzece za pomocą czółen stała się niemożliwą.

Pińskie błota słynne są ze swych zaraźliwych miazmatów Teraz pojawiła się cholera w tamecznej okolicy i jak donoszą, jest bardzo śmiertelna.

Według doniesienia *St. Pet. Wied.* w nocy na d. 15. (27) sierpnia miasto Mohylew nad Dnieprem wiele ucierpiało od wybuchłego tamże pożaru. Między innemi budowlami spaliło się archiwum Izby skarbowej, stacja pocztowa i kilka domów. prywatnych ze wszystkiemi ruchomościami mieszkańców. Nie obeszło się także bez smutnych wypadków z ludźmi.

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— Od dnia 8. do 9. września zachorowało we Lwowie na cholerę osób 5; wyzdrowiało 5, umarła 1.

— Wyszła temi dniami broszura „Sekwestr kolei czerniowieckiej“ przez dr. Władysława Ernesta (pseudonim), z wielką znajomością rzeczy napisana a rozbierająca tak powody dawniejszego złego stanu kolei czerniowieckiej, jak czynności niedołężne sekwestra. Wielką zasługę widzi bardzo słusznie autor w usunięciu Offenheima i jego pomocników, Ziffra i Liskovetza, jako głównych sprawców złego stanu tej kolei. Myśmy już dawniej po kilkakroć zwracali uwagę, że największą i jedyną korzyścią wzięcia kolei pod sekwestr jest pozbycie się jeneralnego dyrektora Offenheima, którego inaczej ta kolej pozbyć się nie mogła; autor tej broszury potwierdza gruntownemi wywodami to zdanie, dowodząc zarazem, że sekwestr co do innych stosunków nie spełnił tego zadania, które miał, stanu kolei nietylko nie polepszył, ale nawet w wielu względach rzeczy się pogorszyły, i Towarzystwo kolejowe wielkie straty z tego powodu poniesie. Polecamy tę broszurę czytelnikom naszym, chcącym się obeznać tak z sprawami kolejowemi w ogóle, jak ze sprawami kolei czerniowieckiej w szczególności.

— *Risum teneatis!* Pan A. J. O. Rogosz, główny redaktor, wydawca i właściciel *Dziennika Polskiego* pisze, że wytoczył *Gazecie Narodowej* proces o gwałt, a to z powodu, iż napisaliśmy, iż jeżeli nas dalej napaściami o przekupstwo zarzucać będzie, to opowiemy sprawy jego żywota, aby świat wiedział, kto to czyni nam te zarzuty, więc na jaką wiarę te zarzuty zasługują! Naturalnie, że z procesu tego nic nie będzie, bo niepodobna pod §. 98. sprawę tę podciągnąć. Ale reklamę zrobił pan A. J. Rogosz swojemu pismu i tę reklamę w kilku tysiącach egzemplarzach swego Dziennika rozrzucił po kraju; a uniknąć pragnął procesu o obrazę honoru, który wytoczyć należało, w którym to procesie bylibyśmy udowodnili, iż zdanie nasze wypowiedziane pośrednio o charakterze pana A. J. O. Rogosza, jest najprawdziwsze.

— Na ogólnym zjeździe lekarzy przedlitawskich wybrany został na sekretarza między innymi także dr. Bulikowski ze Lwowa.

— Dnia 9. listopada przypada 50-letni jubileusz Liszta jako artysty, który będzie w Peszcie z całą uroczystością obchodzony. Komitet odnośny, na którego czele stoi arcybiskup ks. Haynald, zaprosił z poza Węgier nie wiele znakomitości muzycznych, jako gości, między tymi naszego p. Karola Mikulego.

— P. Schiffner, świeżo mianowany dyrektor poczt galicyjskich, wyjeżdża w tych dniach do Krakowa na wizytację urzędową. Wszyscy urzędnicy pocztowi w Galicji otrzymali właśnie polecenie, aby sobie sprawili przepisany ubiór urzędowy, w którym mają urzędować począwszy od dnia 1. stycznia roku 1874.

— Dnia 9. bm. umarł w Krzeszowicach pod Krakowem Edward Rembowski, obywatel krakowski, zażywający powszechnego szacunku.

— Donieśliśmy o haniebnej psocie, jakiej się dopuściło onegdaj kilku żydków, dziś znowu donieść nam przychodzi o pastwieniu się pewnego Izraelity nad swoim podwładnym, współwyznawcą. Niejaki pan Klemm kazał dziewiętnastoletniego chłopca zlać przez parobków zimną wodą, przeciągając operację do tego stopnia, iż chłopak całą noc przepędził bezprzytomnie i znajduje się w niebezpieczeństwie życia. Matka skatowanego uda się na drogę sprawiedliwości. Władze powinnyby srogo ukarać przestępcę, celem zapobieżenia nadużyciom, jakich się u nas dopuszczają względem podwładnych takzwani pryncypałowie.

— Franciszek Sazawski, rusznikarz pułkowy otrzymał od c. k. namiestnictwa 25 zł. nagrody za wyratowanie tonącego w stawie gródeckim Wasyla Huli.

— (*Cz.*) **Teatr.** Spółka literacka pp. Meilhac i Halevy, libretami do „Pięknej Heleny“, „Sinobrodego“ i „Życia Paryzkiego“, zjednała sobie rozgłos europejski. Offenbach rozumiał ich doskonale a oni odczuwali nawzajem każdą jego nutę. Lecz wkrótce lira ojca Jakóba zamilkła, syt laurów spoczął maestro, rzucając od czasu do czasu zaledwie kilka sobie samemu odkradzionych arji, nie tworząc nic więcej oryginalnego. Pp. Meilhac i Halevy wzięli z nim rozbrat — poczęli działać na własną rękę i stworzyli „Frou-Frou“. Dramat ten nowszego kroju, dumasowskim produktom podobny, grany na wszystkich scenach europejskich, utrzymał firmę literackiej spółki, lecz blasku jej nie dodał. Wtedy to spółka postanowiła zrobić krok stanowczy, reklamy, krzyku, hałasu konieczną czując potrzebę. Popełniła zatem „Tricoche i Cacolet“ robotę fenomalną. Podziwiać należy bezczelność tej spółki, która się poważyła tyle brudnych skleić sytuacji, oprzeć rzecz całą na tak nieczystem tle i przeprowadzić ją w tak cynniczny sposób. Z taką komedją (sic!) pierwszy raz spotykamy się na scenie i życzylibyśmy sobie gorąco nie spotykać się z nią więcej, gdyby nie stanowiła popisu dla aktorów. W ten tylko sposób można usprawiedliwić dyrekcję z powodu wystawienia płodu pp. Tricoche i Cacolet literackich, przepraszam, pp. Meilhac i Halevy. Nie można autorom odmówić dowcipu, wlali go wielką dozę w swą pracę, publiczność się śmieje, lecz śmiech ten dławi, śmiech ten krztusi, gdyż oparty jest na najniemoralniejszych sytuacjach, nieznanych naszemu społeczeństwu. Intryga sama jest dowcipnie pomyślaną, lecz rozwleczona, rozwałkowana, przeładowana tłustemi fintami nuży a nawet oburza.

Raz jeszcze powtarzamy: sztukę tę grają prawdopodobnie na scenach Europy tylko dla udzielenia pola popisu artystom, — sztukę tę, zdaje nam się i chcemy w to wierzyć, grano też tylko z tego względu na scenie lwowskiej.

Popis ten na scenie lwowskiej wypadł bardzo świetnie. Z wiadomych czytelnikom naszym powodów, nie możemy rozebrać gry p. Dobrzańskiego w roli Cacoleta tak, jakbyśmy tego chcieli. Ograniczamy się tylko na powtórzeniu jednomyślnego zdania publiczności, która mu palmę tego wieczora przyznała. Jego typy, jak garbusek, woźnica, inwalid, wojskowy lub mecenas pokątny, godne są lepszego dzieła, jak owo spółki literackiej. P. Zboiński (Tricoche) miał wiele chwil bardzo szczęśliwych a przemieniać się pragnął jak najdokładniej. Pragnienia też te uwieńczone były pomyślnym skutkiem. P. Kwieciński (książę Emil) chociaż nie pojął właściwie nakreślonego typu, grał jednak z humorem i swobodą a nawet z pewną elegancją, jaką w tak wysokim stopniu posiadał jego wzór śp. Wilkoszewski. P. Fiszer był baronem Vanderponfem, wzorem szwindlerów bankierskich. Gorąco pochwalić należy panią Woleńskę za wyborną grę w roli Ludwiki, żony pana Vanderponf. Trudno sobie nawet wyobrazić lepszą przedstawicielkę kobiety naiwnie — kochającej. Pani German trafiając w myśl autorów, dopełniła znakomicie galerji postaci, w rzędzie których są: gracze, kurtyzantki, i oszuści.

Reżyserja była bardzo staranna, kostjumy jakby nowe, oświetlenie sali przyzwoite, publiczności ilość znaczna, wrażenie całego wieczoru niezwykłe!

— **Mianowania.** Na przedstawienie rzeszowskiej reprezentacji miejskiej nadała Rada szk. kraj. posadę rzeczywistego nauczyciela przy tamtejszej czteroklasowej szkole męzkiej z płacą roczną 210 złr. w. a. Piotrowi Buriakowi, dyrygującemu nauczycielowi przy szkole ludowej w Rymanowie.

Minister oświaty mianował nauczyciela w gimnazjum miejskiem w Jaśle Rudolfa Janowicza, rzeczywistym nauczycielem gr. or. wyższej szkoły realnej w Czerniowcach, a nauczyciela wyższej szkoły realnej dr. Leona Gabla i suplenta gimnazjalnego Leona Halickiego głównymi nauczycielami przy c. k. żeńskiem seminarjum nauczycielskiem w Czerniowcach.

— **W sprawie kolei Wschodniej węgierskiej.** Dnia 9. b. m. odbyło się liczne zgromadzenie akcyonarjuszów kolei wschodnio-węgierskiej w sali na Strzelnicy. Przewodniczący hr. Dzieduszycki zagaił posiedzenie i przedłożył mu sprawozdanie z dotychczasowej czynności komitetu. Dowiadujemy się z tego, że już około 12.000 akcyj do komitetu zgłosiło się i że komitet razem z krakowskim wszystkie przygotowawcze kroki przedsięwziął, aby zmusić Radę zawiadowczą na mocy statutów do zwołania nowego walnego zgromadzenia do Pesztu, które to będzie w stanie, owe haniebne a dla akcjonarjuszów tak szkodliwe uchwały na zgromadzeniu d. 28. czerwca zapadłe, unieważnić. Uchwalono następujące wnioski komitetu: 1) Złożyć akcje w kasie magistratualnej w celu udowodnienia własności tychże, najdalej do 25. września r. b., ci zaś panowie akcjonarjusze, których akcje obciążone leżą w banku, uproszą banki aby je w kasie magistratualnej złożyli. Sposób złożenia będzie udzielony do publicznej wiadomości. 2) Zapłacić włącznie z 10 centami 25 centów od każdej akcji dla pokrycia kosztów do rąk kasjera, pana H. Grudera najdalej do 25. września r. b. 3) Tych panów akcjonarjuszów, którzy uchwałom powyższym zadość nie uczynią, uważa ogólne zgromadzenie jako z Towarzystwa występujących i tem samem pozbawionych wszelkich korzyści, mogących wypłynąć z dalszej akcji. Musimy tu zwrócić uwagę, że sprawa kolei Wschodniej węgierskiej nie powinna być uważana jako sprawa ściśle tylko akcjonarjuszów obchodząca; postępowanie to bowiem z akcjonarjuszami jest tak demoralizującej natury, że zdaniem naszem obowiązkiem każdego obywatela jest wspierać usiłowania komitetu i przyczynić się, aby oszustwo tego rodzaju zdemaskowane było. Spodziewamy się dlatego, że i prezydjum miasta Lwowa uważać będzie za honorowy obowiązek, sposób składania akcji w kasie magistratualnej akcjonarjuszom ile możności ułatwić.

— **Kongres** międzynarodowy rolników i leśników w Wiedniu odbędzie się od 19. do 25. września 1873.

Z Galicji wschodniej zaproszeni zostali na kongres rzeczony: JE. Alfred hr. Potocki, JE. Kazimierz Grocholski, ks. Leon Sapieha, Seweryn Smarzowski, JE. Kazimierz hr. Krasicki, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Kazimierz hr. Wodzicki, Kornel Krzeczunowicz, Ludwik Skrzyński, Piotr Gross, Henryk Strzelecki, Zygmunt Strusiowicz, Władysław Tyniecki, Józef Lebl, dr. Kazimierz Chlędowski, dr. Tadeusz Pilat, Tadeusz Romanowicz, Andrzej Stonawski, Karol Gebauer i Zygmunt Romer.

Posiedzenia kongresu odbywać się będą w pawilonie sędziów (Jury-Pavillon) na placu wystawy powszechnej; każdy członek ma przez czas trwania kongresu wolny wstęp na wystawę.

Dnia 18. b. m. wieczorem powita prezes kongresu JE. p. minister rolnictwa członków i ułatwi im tym sposobem wzajemne zapoznanie się.

Biuro kongresu składają: hr. Bossi-Fedrigotti z Roveredo, Chamiec i br. Hohenbruck, sekretarze ministerjalni w Wiedniu, i dr. Marchet, profesor akademii leśniczej w Mariabrunn.

Przedmiotami obrad kongresu będą: ochrona ptaków użytecznych, statystyka rolnicza i leśna, sprawy doświadczeń naukowych, dotyczących rolnictwa i leśnictwa, porozumienie się co do zapobieżenia niszczeniu lasów.

Urządzone być mają przytem wycieczki do znakomitych gospodarstw w okolicy Wiednia; także odbywać się będzie w tymże czasie międzynarodowa wystawa: koni, drobiu, psów i t. d. a 21. i 23. b. m. wyścigi konne międzynarodowe.

Spodziewać się więc wypada, że w obec tak urozmaiconego programu zaproszeni udziału swego nie odmówią.

---

dów J. K. Żupańskiego, które i tutaj zwróciłyby uwagę, jako też wzorowych a wielce kosztownych dzieł matematycznych, historycznych i przedruków homograficznych ze starych rękopismów, wydanych przez Jana hr Działyńskiego z Kórnika. Dzieła, które noszą firmę Biblioteki kórnickiej, porównać można z najpiękniejszemi i najumiejętniej wykonanemi edycjami francuzkiemi i niemieckiemi, jakie widzieliśmy na wystawie.

Z księgarzy i drukarzy niemieckich zasługuje na zaszczytną w tem miejscu wzmiankę F. A. Brockhaus w Lipsku. Drukarnia i księgarnia jego założona w r. 1805. Jest to dziś pierwsza w Niemczech a może i w Europie firma księgarska. W różnych swoich zakładach zatrudnia przeszło 600 robotników. Pomiędzy dziełami, jakie wydaje swoim nakładem, znajdują się i polskie książki. „Biblioteka pisarzy polskich“, wychodząca pod okiem E. Ł. Kasprowicza, przysłaną została wraz z innemi nakładami Brockhausa na wystawę. Jest już bowiem sześćdziesiąt tomów tej Biblioteki a w niej mieszczą się dzieła Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego, Juliusza Słowackiego, Garczyńskiego, Kornela Ujejskiego, Cyprjana Norwida, Łucjana Siemieńskiego, Władysława Bełzy, Edmunda Chojeckiego, Olizara, Leona Zienkowicza, Gordona, Czajkowskiego Michała, Karola Borkowskiego, Alcyata, Heltmana Wiktora, Seweryna Goszczyńskiego, Jasieńczyka, dwa dzieła: „Opisanie Zabajkalskiej krainy w Syberji (3 tomy) i „Podróż więźnia etapami do Syberji“, napisane przez autora tych listów, i wielu innych pisarzy. Wydania Brockhausa są piękne i tanie, tom kosztuje talara, na welinowym papierze drukowany.

Firma Wilhelm Bogumił Korn, istniejąca w Wrocławiu od r. 1732, drukowała niegdyś wiele książek polskich nawet swoim nakładem i dobre na nich robiła interesa, od pewnego atoli czasu uprzedzona przez Lipsk, zaprzestała zajmować się polskiemi wydawnictwami. Na wystawę nadesłała tylko próby druków asygnat bankowych i akcyjnych.

Ludwik Rosenthal z Bytomia, na Górnym Szlązku, przysłał płyty upolerowane litograficznego kamienia z Galicji, o którym już pisaliśmy. Posiadał on w mieście Brzegu nad Odrą warsztat do polerowania marmurów i szlązkich piaskowców. W skutek odkrycia litograficznego kamienia w Galicji (1872 r.) przeniósł się r. b. z Brzegu do Bytomia, zkąd do granicy galicyjskiej i do łomów marmurowych górnoszlązkich ma o wiele bliżej. Tak więc kamień litograficzny galicyjski stał się już przedmiotem poszukiwań i Niemcy dla jego obrobienia urządzają specjalne warstaty. Zakład kamieniarski Rosenthala zatrudnia 280 robotników.

W tejże galerji co płyty litograficzne umieszczono wzory dla dekoracyjnego malowania pokojów i kościołów, z wielkim gustem wykonane przez Adama Cybulskiego, który w r. 1870 przeniósł się do Gross-Umstad w Hesji i tam pracuje jako pokojowy malarz.

Wyrobów złotniczych z ziem naszych pod panowaniem Hohenzollernów bardzo mało zdołaliśmy wyszukać. Jedną tylko bowiem srebrną monstrację, wykonaną przez złotnika C. H. Dawligera w Gdańsku mamy do zanotowania. Piece ozdobne żelazne i emaliowane naczynia żelazne przysłali J. Panowski z Pawła huty na Szlązku i R. Haupt z Katowic. Stolarskiemi robotami popisali się tylko August Schoenicke z Gdańska, który przysłał na wystawę wielką hebanową, cokolwiek ciężką, na wzór starych mebli robioną szafę; i F. W. Sotzmann z Tarnowic, z Górnego Szlązka, który przysłał pudła na kolekcje numizmatów. Poznańscy stolarze nic nie nadesłali. Czyżby nie mieli nic takiego, coby było warte pokazania?

Ponieważ mowa o stolarzach, zrobię zboczenie z Poznania do Lwowa i wspomnę tutaj o bardzo pięknym wyrobie Marcina Prugara, który pominąłem przy opisie wystawy z Galicji. Jest to szafka z drzewa orzechowego, okrągła, nizka, z białą marmurową płytą na wierzchu, bardzo gustownie narysowana i wzorowo wyrobiona. Przeznaczona jest na bibliotekę podręczną, a ponieważ jest lekką, więc ją przestawiać łatwo i obracać można jednem poruszeniem ręki. Na wierzchu można umieścić posąg jak na piedestale kwiaty, lub też inną ozdobę. Jest to podobnie jak szafa Smutnego, małe arcydzieło kunsztu stolarskiego. Płyta marmurowa wspiera się na ośmiu słupkach korynckiego porządku, z drzewa wyrzeźbionych. Pomiędzy słupkami są półeczki, na których można 140 małego formatu dziełek ustawić. Prócz tego zawiera ta elegancka szafka ośm ukrytych wewnątrz półeczek, dziesięć także krytych szufladek i dwie otwartych, pod płytą marmurową umieszczonych.

My Polacy jako naród pozbawiony niezależności lubimy skrytki. Jest to skutek naszego politycznego położenia. Niemcy jak wspomniana na początku szafa przekonywa, także lubią skrytki, chociaż mają rząd własny: Gdy my jednak w swoich szafach robimy szufladki na ukrycie cennych dla przyszłości dokumentów, oni chowają w swoich, po za książkami poetów i filozofów.... stolce..

Przepraszamy za ironię, którą nam nastręczyło porównanie dwóch szaf w tym liście opisanych, a wracamy do szafki pana Prugara. Powiedzmy jeszcze, że równie zgrabnej i oryginalnie złożonej niema na całej wystawie. Kosztuje 350 złr. Pan Prugar w warsztacie swoim zatrudnia 14 robotników, jest radnym miasta Lwowa i członkiem Towarzystwa stolarskiego we Lwowie. Liczy ono 20 członków. Magazyn Towarzystwa przy placu Dominikańskim zawiera wielki dobór prawdziwie pięknych mebli. Niejeden z tych wyrobów mógłby na wystawie w Wiedniu zyskać uznanie i medal, gdyby panowie przysięgli mniej mieli przyjaciół pomiędzy stolarzami wiedeńskimi.

We Lwowie mamy stukilkudziesięciu majstrów stolarskich. Dla czegoż tylko dwudziestu z nich należy do stowarzyszenia, którego użyteczność nie może być zaprzeczoną?

6. września.

— **Biała** 6. września. W kronice bialskiej zapisać wypada zdarzenie, rzucające na stosunki tutejsze osobliwsze światło. Członkowie Czytelni wyprawili d. 4. b m. wieczerzę na cześć odjeżdżającego do Wiednia p. K. Zwerenz, założyciela i redaktora niemieckiego tygodniowego pisma *Volksblatt*, ktore podtrzymywane głównie jego siłami, teraz prawdopodobnie w skutek nieżyczliwości pewnych kół wychodzić przestanie, a szkoda, gdyż było to pisemko uczciwe. P. prezes dr. Stiasny unikając wszelkich uwag politycznej treści, wynurzył tej nowej ofiarze prusofilów w serdecznej przemowie po niemiecku uczucia zgromadzonych około 40 osób z inteligencji i stanu mieszczańskiego, podnosząc talent, dowcip i prawość charakteru p. Z., który z prawdziwem poświęceniem i nawet stratą materjalną starał się nadać pismu swemu charaktur bezstronny i uczciwy, i dlatego chociaż Niemiec (Wiedeńczyk), zasłużył sobie u naszych jako też u wszystkich prawych i wykształconych ludzi na szacunek. Grzmiące wiwat! towarzyszyło toastowi na cześć jego. W odpowiedzi podziękował wzruszony p. Z. prezesowi i obecnym za sympatję okazaną, nazwał ten wieczór dla siebie promieniem słońca, który tem milej zagrzewa jego stroskaną duszę, że zaświecił mu od strony, z jakiej się tego wcale nie spodziewał. Opowiedział potem w krótkości historję pisemka, którem chciał przysłużyć się dobru powszechnemu i prawdzie, i dlatego, że nie chciał się zniżyć do roli narzędzia panującej tu kliki, że nadużycia karcił i gospodarkę miasta poddawał surowej, ale zasłużonej krytyce, doznał od ludzi, których wszystko co postępowe i sprawiedliwe w oczy kole, tyle nienawiści, żółci i prześladowania, że w końcu poznał, iż człowiek rzetelny i prawy egzystować tutaj nie może. Potem opisał ze łzami w oczach, jak najlepsze jego chęci na każdym kroku walczyć musiały z obłudą, pychą i podłością, jak w skutek występowania jego przeciw nieporządkom w mieście, ściągnął na siebie gniew pewnych możnych osób i nawet we własnym domu napadnięty został i skrzywdzony, przypisując główną winę trudności, z jakiemi miał do walczenia, pokątnym i jawnym podszczuwaniom p. Seligera, tak że z liczby 600 abonentów stracił większą połowę i do wydawnictwa swego dokładać musiał. *Leset das Blatt nicht! abonnirt nicht!* wołał niemogący znieść światła dziennego landrat poty, póki byt jego nie podkopał. A że cały jego, długoletnią pracą zdobyty mająteczek pochłonął szwindel wiedeński, nie podobna mu nadal utrzymać wydawnictwa, wymagającego kosztów. Jednakże przekonał się w końcu, że są tu jeszcze ludzie szlachetni, światli i z sercem, którzy chociaż nie są mu wprost zobowiązani, uznali jego dobre chęci, a to mu wystarcza i zdolne jest ukoić wszystkie bole, które mu stanowisko jego przynosiło. Wyrażając się potem bardzo pochlebnie o Czytelni, jej członkach i sprawie, której ona służy, zakończył mowę gorącem życzeniem pomyślnego rozwoju tej chwalebnej instytucji. Potem zabrał głos p. Wyspiański, także po niemiecku, uznał szlachetne i pełne przykrości i trudu działanie p. Zwerenza, który w skromnem ale pełnem zdrowych myśli pisemku swojem pracował gorliwie nad wyrobieniem opinii publicznej o tem co dobre, szlachetne i pożyteczne, i starał się obudzić poczucie prawdy tak często poniewieranej; albowiem „nie dosyć jest to co słuszne, poznać i chcieć, trzeba także co się za słuszne uzna, otwarcie wyznawać i bronić“, tak nieustraszenie i bezstronnie jak to p. Z. zawsze czynił. Dziękując mu za to w imieniu obecnych i wszystkich przyjaciół prawdy i postępu, wyraził żal szczery za odjeżdżającym i dodał, że uznanie to dla przedstawiciela niezawisłej prasy niemieckiej ze strony naszej powinno dowieść, że my choć okrzyczani za przeciwników niemczyzny, prawdziwą zasługę zawsze ocenić umiemy gdziekolwiek ją znajdziemy; poczem wzniósł zdrowie szlachetnego obrońcy prawdy i postępu! Pan Z. na nowo się odezwał, zapewnił, iż chwila ta pozostanie mu na zawsze w pamięci, i wszystkim o tem opowiadać będzie. W końcu p. Stanko, aptekarz z Bielska, przemówił po polsku, i życząc p. Z. powodzenia w nowym zakresie działania, prosił o zachowanie życzliwości jego dla nas i wyraził życzenie, ażeby *Volksblatt* znalazł w obecnym wydawcy p. Nadlerze, człowieka, któryby go nadal i w tym samym duchu redagował. Zakończono toastem na zgodę i staropolskiem: Kochajmy się! które p. W. wniósł, ażeby połączyć z czeskiem: Niedajmy się! czemu obecnych także kilku Czechów z ochotą przyklasnęło.

— (²/₀) **Tarnopol.** Jak wam donosiłem, d. 7. bm. odbyły się wyścigi konne w obecności licznie zgromadzonej publiczności. Komitet wyścigów: Mikołaj Merey c. k. jenerał. Hr. Stanisław Jabłonowski. Antoni Kownacki. Kazimierz Tuczyński. Zastępca: Kalikst Ochocki. Sędziowie: Hr. Wilhelm Siemieński, prezes krajowej komisji chowu koni. Erazm Wolański. Startery: Hr. Stanisław Jabłonowski. Michał Garapich. Delegat c. k. minist. rolnictwa: br. Wilhelm Siemieński. Waga: Hr. Leonard Piniński. Komisarze toru: Erazm Wolański. Hr. Stanisław Jabłonowski. K. Tuczyński. Komisja sporna: Hr. Wilhelm Siemieński. Erazm Wolański. Hr. Stanisław Jabłonowski. Nadzor toru: Rotmistrz Gwido Wachter. Br. Adam Heydel. Alfred Garapich.

Bieg I. nagroda dam: Puhar srebrny — oraz nagroda honorowa dla jeźdca konia zwycięzkiego. Bieg z przeszkodami (Hurdle-race.) Konie w kraju urodzone i będące własnością członka Towarzystwa. Panowie jeżdżą w kolorach. Meta: mila angielska, 4 płoty 3 stopy wysokie:

Zapisane: 1) Kaźmierza Tuczynskiego wał. gn. 5letni „Clown“, jeździec hr. Stanisław Piniński.

2) Porucz. F. Herba klacz kara 3let. „Zart na bok“, jeździec właściciel.

3) Kazimierza Tuczyńskiego wał. skgn. 6letn. „Puhacz“, jeździec właściciel.

4) Kaliksta Ochockiego klacz gniada 4let. „Dywidenda“, jeździec porucz. br. Brockdorff. Wycofane: „Edniec“ i „Dalila“.

Z miejsca poprowadził szybkim biegiem „Puhacz“, za nim „Dywidenda“, a o kilka stóp z tylu „Clown“, „Zart na bok“ ostatnia. Przy ostatnim płocie wszystkie cztery konie zrównały się; tu „Dywidenda“ i „Puhacz“ skręcając w prawo wyskoczyły z toru, w skutek czego „Zart na bok“ biegnąc we wnętrzną stronę toru upadła wraz z jezdcem. „Clown“ stanął pierwszy u mety, za nim „Puhacz“ i „Dywidenda“ zawrócone na tor właściwy. „Zart na bok“ przybyła ostatnia, jednak sędziowie przyznali jej drugie miejsce ze względu, że „Puhacz“ i „Dywidenda“ zeszły były z przepisanego toru. Bieg trwał 2 min. 17 sek., wygrana: Puhar srebrny i 100 zł. zwycięzcy.

Bieg II. Nagroda Towarzystwa 500 zł. 1) Kaliksta Ochockiego ogier gniady 4letni „Massinissa“, żokiej Kaczor.

2) Tegoż samego og. kaszt. 3let. „Misio“, żokiej Kawiuk.

3) Władysława Ochockiego og. gniady 4letni „Wicher“, żokiej Wróblicki.

4) Kazimierz Tuczyński mianuje bar. Adama Heydla og. kaszt. 3let. „Rabagasa“, żokiej Bernadyn.

Pierwszy wysunął się naprzód „Rabagas“, po stu sążniach wyprzedził go „Misio“ i prowadził bieg do ostatniego zakrętu. „Wicher“ biegł trzeci, „Massinissa“ ostatni. Przy ostatnim zawrocie wszystkie cztery konie zrównały się; a gdy jezdcy zaczęli napędzać, „Rabagas“ umykając od razów szpicruta uniósł się w lewo. Przed metą „Massinissa“ wyprzedził współzawodników i stanął u mety o pół długości konia przed „Misiem II.“ Tuż za niemi „Wicher“ i „Rabagas“. Bieg trwał 2 min. 59 sek. Wygrana 530 zł. zwycięzcy, 30 zł. drugiemu koniowi.

Bieg III. Bieg kuców (Pony-Race) Nagroda składkowa 115 zł. Konie każdego rodu i wieku nie wyższe jak 14 miary austr. Jeźdzcy w kolorach nie starsi jak lat 18. Waga własna. Meta 300 sążni. Wkładka 1 dukat w złocie bez wycofania. Drugi koń dostaje wkładki do wysokości 4 dukatów.

Kazimierza Tuczyńskiego ogier siwy pełnoletni „Tadmor“, żokiej Jan Krępa. W braku współzawodników, którzyby mogli pójść w zawody z dzielnym „Tadmorem“, sam „Tadmor“ obiegł szranki. Wygrana 115 zł.

Bieg IV. nagroda cesarska 100 ces. austr. dukatów. 1) Alfreda Mysłowskiego klacz kaszt. 4let. „To ona“, żokiej Mikołajów.

2) Kaliksta Ochockiego ogier gn. 3let. „Paź“, żokiej Kawiuk.

3) Tegoż samego klacz kaszt. 5let. „Dewotka“, żokiej Kaczor.

4) Kazimierza Tuczyńskiego kl. gn. 6let. „Edmee“, jeździec właściciel. Wycofane: „Mirjam“, „Niemoja“.

„Dewotka“ prowadziła bieg szybkim ruchem od początku, za nią „Edmee“ i „To ona“ o kilkanaście stóp z tylu „Paź“. W tym porządku biegły konie do ostatniego zwrotu, gdzie „To ona“ łatwo minęła „Dewotkę“ i wygrała o długość konia. — „Paź“, który stopniowo się przybliżał stanął drugi u mety. Tuż za niemi „Dewotka“ i „Edmee“. Bieg trwał 3 min. 16 sekund. Wygrana 100 dukatów i 60 zł. zwycięzcy, 60 zł. drugiemu koniowi.

Bieg V. Merey steeple-chase (bieg myśliwski) nagroda 50 dukatów, ofiarowana przez jenerał-majora Mikołaja Merey.

1) Kazimierza Tuczyńskiego kl. gn. perla „Froufrou“, jeździec właściciel.

2) Hr. Stanisława Pinińskiego kl. skgn. 5let. „Emancypantka“, jeździec Seweryn Rafałowski.

3) Kazimierza Tuczyńskiego wał. gn. 5let. „Clown“ jeździec hr. Stanisław Piniński.

4) Tegoż samego wał. skgn. 6let. „Puhacz“, jeździec Witold Postruski.

Porucznik hr. Choriński i rotmistrz Zaleski płacą po 15 zł. wycofania.

Z miejsca ruszyła prodem „Froufrou“ za nią „Clown“, potem „Emancypantka“, na końcu „Puhacz“, który zaraz przy pierwszym płocie odmówił skoku i dopiero po kilkakrotnem najechaniu przez jeźdca zmuszony przesadził przeszkodę, ale zaraz przy następującej podwójnej przeszkodzie przed trybuną stanowczo odmówił posłuszeństwa, i wyskoczywszy z toru zaniechać musiał dalszego biegu. Przebywszy tę podwójną przeszkodę Clown wyprzedził Froufrou, i pierwszy przesadził mur 3 stopy wysoki. Za murem Froufrou znowu wysunęła się naprzód, tuż za nią szedł Clown i Emancypantka. W tym porządku biegnąc prawie lotem błyskawicy przesadziły w nader świetnych skokach parkan, dwa rowy, płot, po raz drugi podwójną przeszkodę (rów z płotem), przed trybuną podwójny płot, rów z wałem itd. Froufrou z łatwością wygrała, o półtory długości konia za nią przybyła Emancypantka, Clown o pół długości konia za tą ostatnią. Grzmot oklasków powitał jeźdźców u mety, pomiędzy którymi to razą żadnego nie było cudzoziemca. Ten bieg składający się z czterech dziarskich rumaków, i z tyluż dzielnych jeźdźców wiarusów, wypadł najświetniej. Bieg trwał 5 minut 49 sekund. Wygrana 50 dukatów zwycięzcy, 105 złr. drugiemu koniowi.

Po wyścigach programem zapowiedzianych odbył się bieg o zakład prywatny, pomiędzy klaczą porucznika Herba, Zart na bok, a ogierem dwuletnim p. Alfreda Mysłowskiego Żuaw, po Eljen a Magyar od You will see. Na klaczy Zart na bok jechał właściciel, na dwulatku zaś 12letni syn Wgo Mysłowskiego. Meta 300 sążni. Dwulatek bardzo śmiało i zręcznie kierowany przez młodziutkiego jeźdźca za sobą zostawił konia c. k. porucznika.

— Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.

— Sprawa oświaty ludowej, tak go liwych po wszystkich innych częściach polskich pruskiej monarchii, znajdująca podpieraczy w obywatelach Prus Zachodnich i w. Ks. Poznańskiego, na Szląsku pomiędzy ludem polskim potrzebuje tem silniejszego poparcia, ponieważ ani w klasie zamożniejszej, ani w duchowieństwie Górnego Szląska, w polskim kierunku nie doznaje poparcia. Potrzeba bibliotek ludowych jest tam prawdziwa, lud tę potrzebę czuje, może więcej niż gdzieindziej. Za staraniem wydawnictwa ks. Bażyńskiego tworzyć się poczęły, ale aby one się rozwijały i mnożyły, potrzeba poparcia moralnego i materjalnego. Ku temu celowi, przyjmuje redakcja *Katolika* zasyłane książki do rozdawania, lub składki do zakupywania książek, dla nowo powstających biblioteczek. Może też inne dzienników polskich redakcje, wspierać będą w tym względzie usiłowania naszych rodaków.

— Z dzieł, które niezadługo wydane zostaną, wymienimy tylko następujące jako najgodniejsze wspomnienia: „Polska w czasie trzech rozbiorów“, praca niezmordowanego J. I. Kraszewskiego, podjęta poniekąd w hołdzie krakowskiej akademii umiejętności i na podziękowanie za zaszczyt, jaki spotkał autora w mianowaniu go członkiem akademii. Dzieło to źródłowe składać się będzie z trzech tomów, z których pierwszy za dwa lub trzy tygodnie opuści prasę. 2. „Zawsze Oni“, powieść historyczna Bodzantowicza malująca nasze stosunki polityczne, społeczne i religijne w zeszłym wieku; wyjdzie w dwóch tomach w formacie tym samym jak „Rok myśliwca“. Juliusz Kossak z takim zapałem czytał dzieło to w rękopisie, że ofiarował się z narysowaniem ilustracji. Jakoż p. Żupański przygotowuje wydanie z 32 rycinami, które wykonują się obecnie w Paryżu wedle rysunku Kossaka. Oglądaliśmy kilkanaście rycin już gotowych, prześliczne to rzeczy! Z powodu, że dzieło nie może być zbyt taniem, skoro same ryciny kosztują przeszło 3000 tal., p. Żupański wyda je w 15 poszytach, aby uczynić przystępnem nietylko salonom. 3. Z pozostałych po śp. p. Józefie Łukaszewiczu rękopisów przygotowują się do druku dwa dzieła, o których na innem miejscu podamy niezadługo szczegółowszą wiadomość. Wobec panującej u nas powszechnie apatji do czytania, tak że dzieł rozchodzących się w tak zwanem królestwie Kongresowem w kilku tysiącach egzemplarzy, cały zabór pruski rozkupuje zaledwie pięćdziesiąt, a nie wiele więcej w Galicji, podziwiamy odwagę p. Żupanskiego, że tak licznych a drogich podejmuje się nakładów, bo nie wszystkie dzieła wychodzące w Poznaniu przebywają szczęśliwie cenzurę moskiewską. I tak z wymienionych powyżej dzieł dwa pierwsze z pewnością nie przedrą się poza kordon; ostatnie zaś może zbyt mało tam będą interesowały z powodu znaczenia przeważnie lokalnego. (*Gaz. Tor.*)

— Przy zmianie miejsca redakcji i drukarni *Gazety Warszawskiej* z ulicy św. Jerskiej na ulicę Długą do domu zwanego Potkańskie, pisma warszawskie zamieszczają przyczynek do historji piśmiennictwa perjodycznego w Polsce: Przed stoma laty dziennikarstwo nasze było jeszcze w kolebce. W roku 1774 ksiądz Łuskina objąwszy redakcję ówczesnego pisma *Wiadomości Warszawskie*, zmienił ich nazwę na *Gazetę Warszawską*. Od tego czasu gazeta ta pracowała na polu oświaty z jednakową usilnością, choć z rożnem szczęściem. Po księdzu Łuskinie zmarłym w roku 1793, objął redakcję Włodek, a w następnym zaraz roku Lesznowski, ojciec dzisiejszych właścicieli. Po śp. Antonim Lesznowskim, który liczbę prenumeratorów do niezwykłej cyfry 7000 podniósł i wprowadzeniem hojnego wynagrodzenia autorskiego, zjednał gazecie współudział najpierwszych naszych pisarzy, objął kierownictwo dzisiejszy redaktor p. Józef Kenig; administracja zaś przy rodzinie Lesznowskich pozostała. P. Kenig prowadzi pismo rok 13ty i nawet podczas stagnacji literackich potrafił dziennikowi swemu zachować licznych zwolenników. Jak widzimy, zmieniały się koleje *Gazety Warszawskiej*, miejsce jednak redakcji przeszło od pół wieku zostawało toż samo, a był niem tak zwany pałac hrabiów Platerów przy ulicy św. Jerskiej położony. Dnia 1. bm. dopiero gazeta zmieniła pomieszczenie, — ciężko było redakcji rozstawać się z dawnemi murami, ale względy wygody i wymagania czasu przemogły i *Gazeta Warszawska* przeniosła się na ulicę Długą do domu niegdyś Potkańskich. Instalacja poważnie się odbyła. Rozpoczęła ją msza św. w kościele N. Marji Panny Łaskawej, odprawiona przez ks. Franciszka Krupińskiego, byłego współpracownika *Gazety*. Po nabożeństwie skład redakcji z celebrantem na czele, udał się do nowego lokalu dla dopełnienia poświęcenia. Dzisiaj biuro redakcji i drukarnia pod kierunkiem p. Ziemkiewicza zostająca, zajmuje całą prawą dwupiętrową oficynę, a wszystkie szczegóły urządzenia dowodzą, że teraźniejszy wydawca *Gazety* p. Ludwik Lesznowski nie żałował starań i kosztu.

— Wiadomości społeczno-ekonomiczne.

— W tym miesiącu zbierze się w Bernie międzynarodowa konferencja dla ustanowienia jednakowej opłaty od listów na całej ziemi. Większa część państw europejskich i amerykańskich wysłała już swych delegatów. Na żądanie rządu niemieckiego, przygotowano już projekt mający być przedstawionym kongresowi. Przedewszystkiem chodzi o przeprowadzenie tego ogólnego przepisu, aby list ważący pewną stale oznaczoną jednostkę wagi nie kosztował więcej nad 15 centymów jeśli jest frankowany, a dwa razy tyle jeśli na koszt wysłany; minimum opłaty ma być 3 centym. Od listów mających przebywać oceany — w odległości więcej niż 300 węzłów, nie może być opłata zwiększona jak tylko najwyżej o 2 gr. srebrne. W razie utraty przesyłki odpowiada ten kraj w którym zginęła, w żadnym razie jednak wynagrodzenie strat nie będzie przenosiło 14 talarów (50 franków) a termin takowego do roku będzie ograniczony. W stałych terminach będą się zbierać pełnomocnicy wszystkich państw do związku wchodzących, dla decydowania w spornych i wątpliwych kwestjach.

Gospodarstwo przemysł i handel

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 79 spirytus rafinowany z anyżem stopień 83.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe**

5½ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
6½ „ „ 30 „ „
7½ „ „ 60 „ „

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 11. września 1873.

Edykta. Sąd kr. we Lwowie ustanowił dla Adama Wolańskiego w sprawie tabularnej kuratora w osobie dr. Horwatha z zastępstwem dr. Jekelesa. Sąd obw. w Tarnopolu umarza kwit zastawniczy c. k. filji banku hipotecznego wydany dnia 7. sierpnia 1872 nr. 1082 na zastaw czterech sznurków korali wartości 30 zł. Sąd pow. w Niemirowie powołuje do spadku po Iwanie Milanie Teodora Milana.

Konkurs. Rada szkolna ogłasza konkurs na posadę dyrektora. Dwie posady nauczycielskie pomocnika przy szkole wydziałowej w Sniatynie.

Licytacje. W sądzie pow. Gródeckim realności pod l. 45 i 46 w Kamieniobrodzie d. 25. września i 30. paźdz. 1873.

Ostatnie wiadomości.

Namiestnictwo ogłasza: „Z powodu znacznego rozszerzenia się cholery, zabrania się w całym kraju wszelkich tłumnych zjazdów i pielgrzymek do rabinów na święta żydowskie, przypadające na drugą połowę września i pierwszą połowę października br., i poleca się c. k. starostom, aby wzbronili obcym starozakonnym przystępu do siedzib rabinów, a w razie potrzeby przeprowadzili zakaz przy pomocy c. k. żandarmerji.“

Dziennik moskiewski *Birża* otrzymał ostrzeżenie za artykuł, jakoby poniżający system wychowania publicznego w Moskwie.

Z Odessy telegrafują pod dniem 8. września, że car moskiewski nadał wielkiemu wezyrowi, tudzież nadzwyczajnemu posłowi tureckiemu Ruszydowi baszy wielką wstęgę orła białego.

Pokrok zaprzecza z polecenia wiadomościom *Starej Pressy* (znanym nam) o jakimś zjeździe federalistycznym na Morawie d. 18. lipca, w którym mieli brać udział hr. Hohenwart, Rieger, dwaj Polacy itd.; i dodaje, że jeśli *St. Pr.* nawet mowy Riegera przytacza, to ci panowie, a zwłaszcza Rieger mogą świadectwami policji dowieść, że ich w owym czasie nie było na Morawie.

Przyjechali do Lwowa d. 10. września.
Hotel Europejski. A. Krukowiecki z Jaksmanic, S. Nazarewicz z Kurowiec, K. Zywicki z Tarnopola, M. Niewiadomski z Kutysk, J. Szankowski z Kopeczyniec, J. Vilinek z Pragi. L. Czekoński z Czortkowa, T. Karchesy z Złoczowa, Bieliński z Wiednia, L. Strzelecki z Czerniowiec, A Bąkowska z Sądowej Wiszni, R. Raczyński z Stanisławowa.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 11. września 1873.
godzina 10 minut 20 przed południem.

Akcje kred. 237.50 Anglo-austr. 172.—. Unionsbank 137.50. Vereinsbank 48.—. Kolej Kar. Ludw. 218.75. Kolej połudn. 176.—. Franko-austr. 75.—. Baubank 90.—. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway — .—. Napoleondor .—. Rubel papier. —.—. Usposobienie: dość stałe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g. 11 m. 28	wieczór.
„ „	„ 5 „ 5	rano.
„ „	„ 5 „ 5	po połud.
„ do Czerniowiec	„ 12 „ 15	w połud.
„ „	„ 11 „ —	wieczór
„ „	„ 6 „ 17	rano.
„ do Brod. i Złocz.	„ 6 „ 27	rano.
„ „	„ 12 „ —	popołud.
„ „	„ 10 „ —	wieczór

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa	o g. 5 m. 57	rano.
„ „	„ 9 „ 45	wieczór.
„ „	„ 10 „ 50	rano.
z Czerniowiec „	„ 3 „ 58	rano.
„ „	„ 3 „ 45	popołud.
„ „	„ 11 „ 8	wieczór.
z Brodów i Złoczowa „	„ 10 „ 58	wieczór.
„ „	„ 4 „ 18	rano.
„ „	„ 4 „ 8	popołud.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa g. 11 m. 32 w nocy
„ „ 12 „ 26 w połud

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W piątek d. 12. września 1873.
Po raz drugi:
TRICOCHE I CACOLET
komedja w 5 aktach przez H. Meilhac i L. Halevy; przekład J. Chorośnickiego.
Początek o godz. 7mej.

Doniesienie teatralne.

Z dniem 13. tm. rozpoczyna p. Carion, pierwszy śpiewak opery włoskiej w Medjolanie, szereg gościnnych występów na naszej scenie. Kancelarja dyrekcji opery przyjmuje od dnia dzisiejszego zamówienia na wszystkie miejsca w teatrze, a to rano od godz. 10. do 12., po południu od 4. do 6.

Dyrekcja opery polskiej we Lwowie.

Nadesłane.

Kto na wystawie powszechnej we Wiedniu chce nabyć srebrny lub złoty zegarek i łańcuch, lub też zamówić bezpośrednio listownie, ten niechi się zwróci do powszechnie znanej, najlepiej resomowanej firmy: Filip Fromm, Rothenthurmstrasse 9, naprzeciw Wollzeile w Wiedniu. Obacz inserat.

Lwów, z Izby handlowej dnia 11. wrześ.

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
„ Lwow.-Czern. Jassy	140 —	142 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50pr.		— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77 25	[illegible]
„ „ „ 4 pr. w. a.	71 —	[illegible]
Banku hip. gal. 6 pr.	83 75	[illegible]
Gal. zakł. kred. włośc.	92 —	94 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 —	75 50
Losy miasta Krakowa	22 —	24 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 20	5 24
Dukat cesarski	5 22	[illegible]
Napoleondor	8 86	8 98
Pół imperjał rosyjski	9 00	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 64	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 50	1 51
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 66
Srebro	106 50	107 50
Wiedeń d. 9. wrześ. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w banku. 5 pr.	69 90	70 —
„ „ w sreb. 5 „	73 15	[illegible]
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	275 —	[illegible]
„ 1839 ⅕ losu „	[illegible]	[illegible]
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	92	93 —
„ 1860 „ 500zł.w.a.5pr.	99 50	100 —
„ 1860 „ 100	107 —	107 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	131 50	132 —
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	121 —	121 50
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	75 25	76 —
Bukowińskie	74 80	— —

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Inne publiczne pożycz.		
Węgier.poż.kol.po 120zł.5p.	[illegible]	[illegible]
Węg. poż. prem po 100 złr.	81 —	81 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	177 50	[illegible]
Bodencred.au.po200zł.40pr.	241 —	[illegible]
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	237 75	[illegible]
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	130 —	131 —
Tow.eskont. n. aust. po500zł.	— —	[illegible]
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	74 —	75 —
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	93 —	94 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal bank dla hand. i przem. po 200 złr.	68 —	— —
Gal zakł. kr. ziem. po 200zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 30 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	— —	50 —
Banku nar. austr po 600 zł.	964 —	966 —
Banku powsz. aus. po 200złr.	95 —	97 —
Unionbank po 200 złr.	138 50	139 —
Vereinsbank po200 zł.c.40p.	51 —	51 50
Verkehrsbank pow. po 200zł.	— —	138 —
Wechslerbankwied. po200zł.	149 —	151 —
Wied. bankver. po 200 złr.	158 —	160 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	154 —	155 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	217 —	218 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Franc. Józ. po 200złr. w. a	213 —	213 50
Kol gal.Kar.L. po 200 z.	219 —	219 50
Lw.Cze a Jas. po 200 zl w. k	140 —	141 —

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Mor. Szl. (cent.) po200 zł.s	— —	— —
Aust.półn.zach. po 200 zł.sr	203 —	203 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	150 50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	159 50	160 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	337 50	333 50
Sudbahn po 200 zł. srebr.	177 —	177 50
Tramway wied. po 200 zl.	[illegible]	228 30
Węg.gal.(Łup.) po200zł.w.a.	— —	— —
Węg.pół. wschod p.200 zł. s.	— —	[illegible]
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	69 —	70 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	141 50	142 50
Akcje przemysłowe.		
Budow.Tow.austr. po 200 zł.	93 —	94 —
„ „ wied. „ 100 „	42 50	43 —
„ tanich pom. po100 z.	21 —	21 20
Borys.Petr.Cp. po 200 zł.wa.	—	—
Listy zastaw. (za100zł.)		
Boden cred. allg. ost. 5pr. sr.	100 —	100 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87 —	87 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	70 50	71 50
„ „ 5 pr. w. a.	77 —	78 —
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	83 50	84 —
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	93 —	93 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	90 90	91 10
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta. po300zł.5p.100zl.	84 50	85 50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	89 —	89 25
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	93 —	93 50
Dniestrzańska 300 „ „	43 50	44 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	95 50	96 —
„ em. 1862 5 pr.	94	— —
„ em. 1870 5 pr.	102 25	102 75
„ em. 1872 5 pr.	100 —	100 50

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	91 75	92 25
„ „ 5 pr. w. a.	87 75	88 25
„ „ 5 pr. sr.	104 50	105 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	— —	103 —
„ II. em. 5 pr. „	99 —	99 50
„ III. em. 1871 300	96 —	96 50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	74 50	— —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	86 25	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	74 50	75 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	[illegible]	93 50
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	93 —	93 50
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 75	91 —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	88 —	88 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak.kr.d.hand.i prz. po 100 z.	172 50	173 —
Klary po 40 złr. m. k.	31 —	32 —
Keglevich „ 10 „ „	14 —	15 —
Krakowska po 20 złr.	22 —	23 —
Palffy „ 40 „ „	23 75	24 20
Rudolfa „ 10 „ „	13 —	14 —
Ks. Salm „ 40 „ „	33 —	34 50
St. Genois „ 40 „ „	23 50	24 —
Stanisław. (poż.) po 20zł. wa.	18 —	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	24 —	25 —
Windiszgrätz po 20 zł. „	19 —	21 —
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	94 30	94 50
Hamburg 100 mark banko	54 90	55 25
Londyn 10 f. sterl.	111 80	112 —
Paryż 100. frank.	43 80	43 90

Winogrona Feslawskie

otrzymuje codziennie świeże i rozseła pocztą lub koleją za pobraniem, we wszystkich kierunkach, bez różnicy odległości; w oryginalnych koszaah 12 do 15 funtowych, a w potrzebie i w mniejszych ilościach w pudełkach

Najtaniej handel **St. Markiewicza** we Lwowie, w Rynku pod l. 42. 3258 2—4

Odezwa

do członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych.

Od dłuższego już czasu objawili członkowie Towarzystwa życzenie, ażeby utworzyć można organ, sprawom Towarzystwa specjalnie poświęcony, — a uchwałą Rady nadzorczej z d. 23. czerwca b. r. polecona Wydziałowi centralnemu, ażeby wszedł w tej mierze w układy z którem z istniejących szasopism. W spełnieniu tej uchwały Wydział centralny zawarł umowę z wydawcą wychodzącej już od 5cin lat **„Gazety Wiejskiej"** p. Hipolitem Stupnickim, mocą której tenże odstąpił Wydziałowi beeinteresownie trzecią kolumnę Gazety, poświęcając ją wyłącznie sprawom Towarzystwa. W skutek tego utworzono w Gazecie wiejskiej osobną rubrykę pod napisem: „Sprawy Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów pryw." — która pozostaje pod wyłączną redakcją Wydziału centralnego — i za tę tylko rubrykę Wydział w obec szan. Członkow zupełną bierze odpowiedzialność. Spełniając w ten sposób wolę przez Radę nadzorczą objawioną, Wydział centr. wzywa szan. Członkow Towarzystwa i wszystkich w ogole oficjalistow, ażeby liczną prenumeratą na Gazetę wiejską poparli usiłowania Wydziału centr., a zarazem szczere dla Towarzystwa chęci szanownego wydawcy, który od dawna w redagowanych przez siebie czasopismach, sprawy oficjalistów gorąco popierał; Wydział centr. bowiem jest przekonanym, iż istnienie organu takiego znacznie ożywi działalność Towarzystwa, Wydziałów jego powiatowych i samychże członkow, którzy radziby zapewne częściej, aniżeli z dorocznego tylko sprawozdania zaczerpnąć bliższych szczegółów o rozwoju i czynnościach Towarzystwa. Tembardziej zaś spodziewać się można licznej prenumeraty, że Gazeta wiejska bardzo tanią, a podaje zarazem liczne wiadomości o sprawach krajowych i zagranicznych, obfitą kronikę, inseraty i t. p.

Z Wydziału centr. Towarz. wzaj. pom. ofic. pr.

Prenumerata **„Gazety Wiejskiej"** wynosi na bieżący kwartał (od 20. września do końca grudnia) 50 cent.; z dodatkiem zaś doń czasopisma **„Przyjaciela domowego,"** 1 złr. — Prenumeraty należy przesyłać za zaliczką pocztową pod adresem: Do administracji Gazety wiejskiej we Lwowie. 3271 1—3

Realność

w Kołomyji,

oddalona od rynku 400 kroków, położona nad potokiem i korzystna do urządzenia fabryki, jest do sprzedania. Obejmuje przestrzeń i zwyż 14 morgów, przytem dom murowany o 4ech pokojach, kuchni i spiżarni, sad 2 morgi, otoczony żywym płotem, budynki gospodarcze i studnię. — Bliższa wiadomość pod adresem: **J. E. H.** poste restante Kołomyja.

U właściciela tej realności jest na sprzedaż **buhaj** roczniak i 3letnia **krowa** czysto tyrolskiej rasy. 3275 1—1

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.

Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz 2658 32—52

przez użycie Pigułek ze Scordium

Dra. LEBEL w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.
We Lwowie w apt. p. Mikolasch; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.

Pomieszkanie.

Sześć pokoji, kuchnia, piwnica, strych na IIgiem piętrze, ulica Krasickich Nr. 14 od 15. września do najęcia. 3232 2—3

L. 1447.

Konkurs

z dnia 23. lipca 1873 L. 1241 na posadę budowniczego miejskiego ogłoszony, prostuje się w ten sposób, iż zawarty w nim warunek, że budowniczy miejski w razie potrzeby także w manipulacji i koncepcie w urzędzie gminnym zatrudniać się ma, dotyczy tylko czynności jego zawodu, zarazem termin do wnoszenia podań o tę posadę do 14 dni od dnia 1go ogłoszenia tego sprostowania przydłuża się. 3243 2—3

Z urzędu gminnego miasta.
Złoczów dnia 1. września 1873.

Wielki krzyk i lament

w kraju na **Cholerę**, a publiczność niewie, iż **Balsam Vetoriniego** jest na **Cholerę** niezawodny środek. Użycie tegoż 20—30 kropel na cukrze lub łyżeczkę od kawy powtarzając tę dozę co 10 minut dwa i trzy razy — tamuje zupełnie wymioty i biegunkę. W razie kurczów żołądka naciera się żołądek czystym balsamem i członki kurczem dotknięte, a skutek niezawodny i pewny.

Oryginalnego balsamu Vetoriniego dostanie w każdej aptece we Lwowie i na prowincji, a nawet we fabryce we Lwowie. 3237 3—6

Flakon z instrukcją kosztuje 1 zł. 50 ct.

L. 1364.

Konkurs.

W celu obsadzenia opróżnionej przy urzędzie tutejszym miejskim posady rewizora policji i cymentnika z płacą roczną 400 złr. a. w. rozpisuje się ponowny konkurs z terminem po dzień 1. października 1873. Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonej posady, winien podania swoje dowodami uzdolnienia tak co do służby policyjnej jako i cementniczej poparte, wnieść w powyższym terminie na ręce naczelnika gminy.

Dla tych kompetentów o rzeczoną posadę, którzy wojskowo służyli stanowi się nadto jako nieodzowny warunek, by załączyli do podania swego wierzytelny odpis wyciągu karnego (Straf-Extrakt) i listę zachowania się (Konduit Liste). 3244 2—3

Z urzędu miejskiego.
Kałusz dnia 15. sierpnia 1873.

NEWRALGIE wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 2657 26—48

Asystent farmacji

znajdzie umieszczenie w aptece pod czarnym orłem w **Drohobyczu.**
Bliższa wiadomość tamże. 3235 2—2



Zastrzega się przed oszukaństwem!

Pomiędzy licznemi ogłoszeniami dotyczącemi szczególnie zegarów, [illegible] **dowód najlepszego ich wykonania.**

Nie do uwierzenia, a jednak prawda!

Za 1 złr. 50 ct. i 1 złr. [illegible] zegar porcelanowy z emalją i pięknym krajobrazem lub kwiatami emaljowanemi, bardzo elegancki a przytem tani, przydatny dla ubogiego i bogatego, z roczną gwarancją.

Za 9, 10 i 11 złr. prawdziwy angielski srebrny cylinder, wraz z pięknym łańcuchem ze złota talmi, medaljonem, pudełkiem, kluczykiem i pięcioletnią gwarancją, tudzież z rezerwowym szkiełkiem. Takież same chrono-mierniczo zegarki, dokładnie w ogniu złocone, tylko 12 złr. 50 ct.

12 i 15 złr. [illegible] piękny remontoar. Cesarski zegarek, najlepszy wyrób jaki tylko można [illegible] mylić się ani na sekundę.

Za 15 i 18 złr. [illegible] zegarek wojskowy, [illegible] ścisły w ruchu i bajecznie tani; do takiego [illegible] łańcuch [illegible] pudełkiem, medaljonem i pięcioletniem poręczeniem.

Tylko 12 i 15 złr. srebrny cylinder z prawdziwą złotą sprężyną do odskakiwania, [illegible] kryształowem, wraz z łańcuchem, medaljonem ze złota talmi i gwarancją.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdziwy angielski ankier srebrny, sawonet, z podwójną koperta, najpiękniejszem grawirowaniem, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi i gwarancją.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski [illegible] chronometr wraz z łańcuchem, medaljonem ze złota talmi, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

Tylko 14 złr. taki sam, zupełnie piękniejszy, z orjentalnym drogowskazem.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy angielski Prince of Wales remontoar, [illegible] w prawdziwem [illegible] mają przed [illegible] kręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch ze złota talmi wraz z medaljonem i gwarancja bezpłatnie.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski [illegible] najnowszego fasonu, z [illegible] talmi, medaljonem i gwarancją.

Tylko 14 lub 17 złr. cudowny mały damski zegarek z prawdziwego srebra wyzłocony, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i świadectwem poręczającem.

Tylko 18 lub 20 złr. prawdziwy angielski, najdoskonalej wyzłacany srebrny [illegible] podwójna koperta, pięknie emaljowany, wraz z pięknym łańcuchem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i gwarancją.

Tylko 18 albo 20 i 25 złr. [illegible] prawdziwy angielski ankier na 15 rubinach, wraz z [illegible] talmi, [illegible] gwarancją.

Tylko 20 i 25 złr. srebrny remontoar nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi i medaljonem.

Tylko 23, 25 i 27 złr. złoty damski zegarek wraz z łańcuszkiem, medaljonem i gwarancja.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar z podwójną koperta, gwarantowany i patentowany.

Tylko 35, 40 i 50 złr. prawdziwy złoty angielski ankier z kryształowem szkłem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. piękny złoty remontoar [illegible] dwójnej kopercie.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometr z remontoarem, podwójną koperta i szkłem kryształowem.

Oprócz tego **wszystkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiek anonsowane gatunki zegarków taniej.

Warsztat do reparacyj.

Stare zegary, pocześci drogie pamiątki familijne, przyjmują się do reperacji. Ceny za reperacje z [illegible] gwarancją po zł. 1.50, 3, 5 do 10 zł.

Listowne zlecenia

załatwiają się za **pobraniem pocztowem** lub za **nadesłaniem gotówki w 24. godzinach.** Na żądanie mogą być wysłane zegarki lub łańcuszki do wyboru za pobraniem należytości, a za niekupione zwrócona będzie kwota.

Ceny naszych wyrobów są niższe od wszystkich, a nadto nasze urządzenie przoduje wszystkim podobnym zakładom.

Wszystkich, którzy nowe zamienić sobie życzą
Wszystkich, którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, racza się udać do mojej firmy.

PHILIP FROMM,
Uhrenfabrikant, Rothenturmstrasse 9, **Wien.**

Proszę sobie dobrze zapamiętać adres.

Pewna osoba dobrego urodzenia i wychowania, wolnego stanu, w młodym wieku, uzdolniona, obecnie ze wsi przybyła, poszukuje miejsca do zarządu domem, gospodarstwem, a w razie potrzeby może się także zająć wychowaniem małych dzieci — albo też jako towarzyszka, wyręczycielka, lektorka do osób podeszłego wieku, którzy potrzebują rozrywki i pielęgnacji. Zaś za pewność tej osoby, staranne i umiejętne **wypełnianie podjętych obowiązków, ręczy się.**

Osoby zatem interesowane, raczą się zgłosić listami frankowanymi pod adresem: **S. M. F.** poste restante Lwów; albo też do Ajencji Czasu p. Piątkowskiego, plac Katedralny Nr. 9 we Lwowie. 3229 2—3

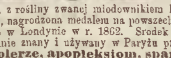
Ważne dla rodziców i opiekunów.

Znaczną ilość mieszkań dla pp. studentów z wiktem, usługą i korepetycją lub bez, na rożne ceny w domach wyższych i średnich, każdego czasu wskaże na żądanie Biuro stręczeń J. Mołodeckiego, przy ulicy Karola Ludwika Nr. 11, lub Sykstuskiej Nr. 4. 3248 2—3

Załatwia się sprzedaże i kupna dóbr, realności i folwarków. Rekomenduje guwernantki, oficjalistów i wszelką służbę. Ogrodnika **zdolnego** na 300 złr., 18 korcy zboża, 10 kartofli i t. d., i ogrodnika Czecha lub Niemca także na tę cenę zdolnego potrzebuje zaraz.

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;** w Paryżu.



Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 2673 16—22

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanter. KAMILA STRZYŁOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Dom handlowy E. KRAUS

we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej l. 16 n.

kupuje koniczynę i tymotkę

(trawkę) tegoroczną jakoteż i zeszłoroczną; reflektuje szczególnie na gotowe zapasy. 3247 2—3

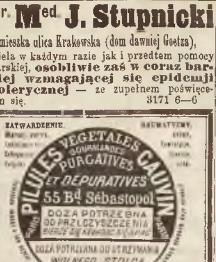
Hotel do najęcia.

Hotel w Stanisławowie nowo zbudowany z całym komfortem urządzony pod nazwą: **„Hotel Kamiński"** o 20 pokojach gościnnych, z przepyszną salą jadalną z dwoma przyległemi salonami, z urządzeniem elektrycznem dla dzwonienia na służbę hotelową, stajnią, wozownią, z piwnicami, z nowo założonym ogrodem spacerowym, z całem umeblowaniem, z pościelą, bielizną stołową, z naczyniem stołowem i kuchennem, **jest w każdej chwili do najęcia.**

Dobry kucharz może osobno nająć **tylko Restaurację.** Bliższych wiadomości udzieli właściciel hotelu w Stanisławowie Dr. Ignacy Kamiński. 3226 2—3

Dr. Med J. Stupnicki

mieszka ulica Krakowska (dom dawniej Goetza), udziela w każdym razie jak i przedtem pomocy lekarskiej, **osobliwie zaś w coraz bardziej wzmagającej się epidemji cholerycznej** — ze zupełnem poświęceniem się. 3171 6—6



We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha i Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa. 2664 10—?

L. 1434.

Konkurs

na opróżnioną posadę **kasjera miejskiego w Złoczowie** połączoną z roczną płacą 450 złr. w. a. i obowiązkiem złożenia kaucji w wysokości rocznej płacy. P. T. kompetenci mają swoje podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia do służby kasowej, wieku i dotychczasowego zatrudnienia i zachowania się, przed upływem sześciu tygodni licząc od 1go ogłoszenia tego konkursu w gazecie, w drodze właściwej wnieść do Rady gminnej miasta Złoczowa. 3221 3—3

Z Urzędu gminnego miasta
Złoczów, dnia 26. sierpnia 1873.

Wm KNAUST,

Wien, Leopoldstadt,
Miesbachgasse 15, gegenüber d. kk. Augarten.
28 Medaillen.



Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen. Illustrirte Kataloge gratis per Post.

PAPKI

(Dachpappe)

do pokrycia dachów

utrzymuje na składzie

Arnold Werner

2096 7—12 *we Lwowie.*

C. k. uprz. kolej gal. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od dnia 10. września r. b. aż do dalszego postanowienia, taryfa zaprowadzona dla

transportów trzody chlewnej

w ładunkach wozowych, zastosowaną będzie tak na kolei północnej cesarza Ferdynanda, jakoteż na kolei galicyjskiej Karola Ludwika także do

transportów owiec,

nadanych na stacjach Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej lub kolei Karola Ludwika, skoro przesyłający pisemnie w liście frachtowym tego zastosowania zażąda.

Ceny taryfy na kolei Karola Ludwika podlegają każdoczasowemu dodatkowi ażja.

Postanowienia do powyższej taryfy dla ładunków wozowych zostają zresztą niezmienione.

Taryfa dla transportów owiec od sztuki nie ulega żadnej zmianie.

Lwów, w sierpniu 1873.

3251 2—3 **Dyrekcja ruchu.**

Dla browarów, fabryk słodu, gospodarzy, garbarzy i wielkich przedsiębiorstw przemysłowych!

Po nader tanich cenach sprzedaje

Browar w Fünfhaus we Wiedniu:

wielka ilość kuf na 30—50 wiader; **kadzie dębowe** na 50—60 wiader; **maszynę do czyszczenia i gniecenia słodu; maszynę parową** o sile 14 koni; **podwójną susznię: dwa kotły parowe; windę piwniczą z przyrządem kolesnym; 5 rezerwoarów na wodę** z drzewa i blachy żelaznej na 100 do 300 wiader, kilkadziesiąt sążni **przenośnych rur** 2 calowych, **sikawkę** z podwójną pompa i z **wozem na wodę, 2 maszyny na ogniska**, naczynie i szafkę na potrawy, wielki **świecznik ze szkła** o 24 płomieniach **do salonów**, taki sam o 12 płomieniach, 100 sztuk **świeczników** o 1, 2, 3, 5, 6 płomieniach, tudzież wiele innych przedmiotów, jakoto: **zwierciadła, piece, stoły szynkowne, kornyszy, draperie, kredense, zegary, haki, szkła ścienne, komody, orkiestrę, transparenty do gazu** itp. itp. 3262 1—3

LWOWSKIE

TOWARZYSTWO STOLARSKIE

we Lwowie, przy placu Dominikańskim l. 113 st., 1 n.

poleca swój

własnemi z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI

oraz wielki wybór

luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 2966 8—8



Wagi balansowe.



Patentowana waga decymalna w formie czworokątnej.



Waga na bydło.

Kute przez zwierzchność zbadane

patentowane

wagi decymalne

formy czworokątnej, nieprzewyższone co do ich pewności, dokładności i trwałości pod gwarancją:

unoszące ciężaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50	centnarów
po cenie złr.:	18	21	25	35	48	58	70	80	90	105	120	

Potrzebne do tych ciężarki są do nabycia po cenach najtańszych. Kute w swej doniosłości nieprzewyższone, zbadane **wagi na bydło,** do odważenia wołu, wieprzów krów, jagniąt, cieląt, mniejszych ładowanych wozów itp.

Unoszące ciężaru:	15	20	25	30	40	50 cent.
po cenie złr.:	175	200	230	260	300	350

z żelaznemi poręczami i zaopatrzone ciężarkami. Bez poręczy żelaznych jednakowoż zaopatrzone ciężarkami tańsze o 50 złr. z poręczami drewnianemi o 35 złr. tańsze.

Przez c. k. urząd cymentniczy we Wiedniu zbadane wagi pomostowe (pod gwarancją) do odważenia ładownych wozów, wozów ciężarowych i frachtowych, lub kilka sztuk bydła:

unoszące ciężaru:	60	70	80	100	120	150	200	250	300	350 cent.
po cenie złr.:	500	525	545	580	640	750	900	1040	1140	1250.

Wypróbowane **wagi balansowe** (z 5 letnią gwarancją) do każdego użytku i przedsiębiorstwa, dające się zastosować, do najwyższej doskonałości techniczno-mechanicznej sporządzone, nieprzewyższone w swej praktycznej użyteczności:

unoszące ciężaru:	1	2	4	10	20	30	40	50	60	80	100 funtów
po cenie złr.	6	7	8½	14	18	22	25	27½	30	35	40.

Miseczki od tychże dają się odjąć i użyć takowe można do czegokolwiek innego. Wagi balansowe oznaczają najmniej $^1/_{32}$ łuta.

Angielskie patentowane wagi, za pomocą której położony na miseczkę przedmiot sam się odważy: 3071 5—12

unoszące ciężaru:	14	50 funtów
po cenie złr.:	15	21.

Prócz tych wyżej wymienionych gatunków wag sporządzamy i na składzie otrzymujemy wszelkie inne możebne wagi i ciężarki w pierwszej jakości po tanich cenach. Illustrowane cenniki wysyłamy bezpłatnie franco. Małe zamówienia załatwiamy niezwłocznie za nadesłaniem gotowki lub za pobraniem, większe zaś za uprzedniem porozumieniem się.

Waagen- und Gewichtefabrik und Brückenbauanstalt

Bugányi & Comp.,

we Wiedniu,
Margarethen, Griesgasse Nr. 26,
Haupt-Niederlage
Stadt, Singerstrasse Nr. 10 we Wiedniu.

Zakład Pazelta dawniej Geyera we Wiedniu.

Paryski medal nagrody 1867. — Medal zasługi we Wiedniu 1873.

(I. Bez. Salvatorgasse 10.)

Założony w r. 1840, jako pierwsza

specjalna szkoła handlowa w stolicy państwa.

Rozpoczęcie trzydziestego czwartego roku szkolnego z dniem 1. października.

Dokładne kursa wiadomości elementarnych i wyższych fachowych.

od jednego do dwóch lat.

Zakład, który w czasie swego 33letniego istnienia liczył nad 13000 słuchaczów (z tych 1100 w ubiegłym roku szkolnym) ma pierwszorzędnych nauczycieli (24 profesorów i nauczycieli fachowych) jakoteż dostateczne środki pomocnicze i zbiory, zapewnia przeto swoim elewom w **najkrótszym czasie** i z **małemi kosztami** zupełne wykształcenie dla zawodu kupieckiego, do czynności bankowych, publicznych zakładów i zakładów obrotowych itp. Również stara się o pomieszczenie ukończonych słuchaczów i uczni.

Dokładne programy o zakładzie udzielają się najchętniej w kancelarji zakładu, jakoteż w księgarni pp. Gerold & Cie, plac [illegible] i L. W. Seidel & Sohn am Graben. Dla uczni zamiejscowych postara się na żądanie o umieszczenie na wikt i stancję w stosownych domach. 3207 2—4

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.